

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

P O Z N A Ń

1 VII 1938

Nr 25

ROK II

Redaktor:

Kazimierz Żakowski

Wydawca:

„Agencja Zachód”

Redakcja

i Administracja:

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16

Tel. 47-08

Konto PKO 209 440. Konto rozrach.

nr 100 Urząd Pocztowy Poznań 1.

Godziny urzędowe od 10 do 14

Abonament

Gospodarki Zachodniej

kwart. zł 3,— płatny z góry.

Wymówienie abonamentu przyjmuje się wyłącznie drogą piśmienną i to na miesiąc przed upływem każdego kwartału.

W ZESZYCIE:

Wreszcie na drodze aktywnego działania

Z Wielkopolskiej Rady Gospodarczej

Konkretne osiągnięcia

Stefan Ropp

Równoległe z poprawianiem centralizmu

ofenzywa twórcza własnymi siłami na własnym terenie

Mgr Tadeusz Kołodziej

Najbliższe prace w zakresie przemysłu i handlu

Dr Stanisław Waschko

Najpilniejsze potrzeby rolnictwa

Witold Maringe

Środki pomocy dla rzemiosła

Władysław Zakrzewski

Finansowanie inwestycji

Tadeusz Adamczewski

Stan gazownictwa wielkopolskiego

na tle gazownictwa w Polsce

Aleksander Trzcíński

O pomoc dla przygranicza

Stefan Kałamajski

Przemysł Wielkopolski i Pomorza

Wskaźniki szczególnie trudnego położenia gospodarczego

Z zachodniego pogranicza polskiego

reportaż ze Zbąszynia

Bibliografia

BIBLIOGRAFIA

Nauka łamie monopol. A. Zischka. Tłumaczenie polskie Bronisławy Keuprullien. Wydawnictwo Książnicy Atlas, Str. 326.

Przyjemnie i jednym tchem czyta się tę książkę napisaną z publicystyczną werwą, pełną nieoczekiwanych skojarzeń, wniosków i układającą temat sam przez się nader ciekawy przez swą aktualność i wagę w barwne i porywające obrazy. Dzieło należy do literatury tzw. popularno naukowej i przedstawia bez wnikania w szczegóły historię i skutki walk nauki, w szczególności fizyki i chemii z brakiem podstawowych surowców niezbędnych do wyżywienia rosnącej w liczbę ludności cywilizowanego świata i do udostępnienia najszerzszemu masom wynalazków technicznych podnoszących poziom materialny życia, nadającą mu większy rozmach i pozwalającą cieszyć się nim coraz pełniej. Zagadnienie wyżywienia przez zwiększenie wydajności gleby, produkcja cukru, wykorzystanie drzewa, wełna naturalna i sztuczna, sztuczny jedwab, kwestia naturalnego i syntetycznego kauczuku, syntetyczna benzyna, oto główne zagadnienia pasjonujące autora, obok i na tle których rozstrzyga olbrzymi wachlarz wielu, wielu innych wynalazków, spraw i zagadnień związanych z wspaniałymi postęпами chemii, biologii i innych nauk przyrodniczych.

Wyżywienie, podniesienie materialnego poziomu społeczeństw — oto cele dla których dziesiątki tysięcy chemików i biologów w ciszy swych laboratoriów poświęcają swe życie. Oni to, a nie filozofowie i politycy przekształcają życie świata. Swym codziennym niezmiernym trudem wydzielają przyrodzie jej tajemnice, a doświadczenia ich wyszukaną dla produkcji dają społeczeństwu chleb, dają do chleba masło; purpurę — ongiś przywilej królów narzucają na ramiona każdej jednostce a piękną czerę wynik dawnych kosztownych kąpieli w oliwym mleku dają każdej maszyniście. Oni to właściwie demokratyzują społeczeństwa, oni nie odbierają bogactw bogatym, podnoszą do ich poziomu życiowego biednych. I choć jesteśmy w początku tych przemian, to jednak są one już obecnie widoczne, a będą coraz to większe.

Przyroda rozmięciła swe bogactwa nader nierównomiernie i niesprawiedliwie. Jedne narody obfitują we wszystko inne nie mają nic lub niewiele i za drogie pieniądze muszą od tych szczęśliwych potrzebne im surowce kupować. A ci szczęśliwcy dyktują ceny mając za pośredni przedmiot pożądaną niezastąpioną przypadkowy monopol, kąpią się dzięki niemu w szampanie i rozrzucają bezmyślnie zdobyte za eksport surowca pieniądze. Od czegoż jednak nauka, która tworzy sztuczny kauczuk, syntetyczną benzynę, pozwala odziewać ludność w wełnę z mleka, a pięknym jedwabem każe się rodzić z cieniutkich otworków cudownych maszyn, zamiast z odpowiednich hodowli jedwabników. Nauka łamie monopol wola autor — a choć dzięki jej zdobycem powstają krachy na giełdach światowych i tysiące istnień przeświadczeni wpadają w nędzę, to jednak z perspektywy historii zdobycze jej pozwalają narodom przez przyrodę upośledzonym zdobywać w drodze własnego wytwarzania to, co w drodze zakupu z zewnątrz mogły nabywać tylko w nielicznych ilościach dla — wybranych, bogatych.

Tak podchodząc do zagadnienia surowców i wynalazków autor daje przy tym wiele danych historycznych, trochę wiadomości technologicznych oraz dużo wiadomości ze statystyki i z geografii gospodarczej. Zastrzega się wprowadzić przeciw apoteozowaniu i propagowaniu gospodarki autarkicznej przez poszczególne państwa czy narody twierdząc że autarkia osiągnięta w drodze wynalazków ma na celu raczej udostępnienie i rozpowszechnienie dobra a nie cele polityczne, ale z każdego słowa, z każdego zdania autora wynika, że jednak gospodarka Niemiec zdążających do uzyskania przez nich pełnej samowystarczalności gospodarczej cieszy się całkowitym jego uznaniem, a każda nowa zdobycz na tym polu napawa go dumą radością i optymizmem.

Książka nie pozbawiona jest wielu głębszych myśli odnoszących się do przemian gospodarczych jakie nauka może wywołać, potrąca o zagadnienia stosunku specjalistów - naukowców do organizatorów życia gospodarczego i społecznego i nacechowana jest pełnym optymizmem i wiarą w gospodarczy rozwój ludności cywilizowanego świata.

W książce swej autor wykazywał jak zbawienne skutki nauka daje ludności, jak łamanie przyrodzonych monopolii poszczególnych

krajów doprowadzić może do jej rozkwitu gospodarczego, a w rezultacie do powszechnego pokoju. Mimo to przez całą książkę przewija się myśl, że jednak jego ojczyźnie niemieckiej gospodarka taka daje potęgę i siłę którą nie tylko w celach pokojowych będzie można zużytkować. Te momenty, oraz duma narodowa autora z którą ukazuje czytelnikowi zdobycze nauki i organizacji niemieckiej — duma przechodząca niejednokrotnie w pychę, obniżają poziom ogólny książki, naprawdę ciekawej i interesującej. Choć więc pisana była ona dla niemieckich czytelników i w wielkiej mierze dla popularyzacji obecnego panującego kierunku gospodarki niemieckiej, przez czytelnika polskiego niewątpliwie będzie przeglądana z zacięciem, a te jej ujemne strony, które podkreślamy, dla czytelnika umiarkowanego nie tylko czytać, lecz i myśleć powinny być nader pożyteczne, gdy po jej przeczytaniu spojrzy na naszą polską rzeczywistość, gdy będzie ją oceniać, a szczególnie, gdy w gospodarce naszego kraju ma coś do powiedzenia lub działania.

Tłumaczenie doskonałe, szata zewnętrzna staranna.

Wł. Z.

Walka o kauczuk. W. Jünger. Książnica — Atlas, Lwów — Warszawa, Str. 100. Zł. 2,70.

Kauczuk należy — obok ropy, węgla, bawełny i żelaza — do tych podstawowych surowców, których posiadanie wiąże się najsilniej z dzisiejszą gospodarką i polityką świata. Stanowi on jeden z głównych czynników nie tylko dobrobytu, ale nawet niezależności każdego państwa współczesnego, toteż o surowiec ten toczy się między narodami coraz zacieplejsza walka. Dramatyczny przebieg tej walki charakteryzuje niniejsza książka.

Mimo całej swej naukowej ścisłości studium W. Jüngera jest napisane z werwą i poletem, co czyni zeń niemal dzieło literackie. Najciekawsze i najbardziej pasjonujące są zwłaszcza te rozdziały historyczne, w których jest mowa o początkach produkcji kauczuku i o narastających dookoła niej przemysłach.

Toteż każdy, kto pragnie zorientować się we współczesnej gospodarce światowej, przeczyta tę książkę z prawdziwą przyjemnością i korzyścią.

Bawełna włada światem. A. Zischka. Książnica — Atlas, Lwów — Warszawa, Str. 176. Zł. 7,60.

Już w dziele swoim „Nauka łamie monopol” wyszedł A. Zischka z założenia, że sztuczne monopolie gospodarcze muszą być nie-trwałe, że rychło wywołują reakcję, że nawet wojny w ich obronie są bezcelowe, bo nie można ich naprawdę wygrać. Tę tezę udowadnia jeszcze raz dobitnie i szczegółowo na przykładzie bawełny, dodając jednak z rezygnacją, że ludzkość nieczego się nie uczy; błędy popełniane dawniej przez Anglię, czyni obecnie Japonia, której autor przepowiada ten sam smutny koniec. Autor zgromadził ogromny materiał naukowy, odwiedził osobiście kilka krajów, w których się toczy walka o bawełnę, a wiadomości swe i spostrzeżenia osnuł umiejętnie i zajmująco dookoła swej zasady „Precz z monopolami gospodarczymi”. Powstała z tego książka równie ciekawa, jak i pouczająca, którą starszy i młodszy czytelnik z tym samym zajęciem przeczyta. „Uczy, nie nudząc — jest to pochwała tym większa, że właśnie niemieccy autorzy nie zawsze na nią zasługują.

Republika globu. Jerzy Kuncewicz. Nakładem T-wa Wydawniczego „Rój”, Warszawa 1938.

Praca p. Kuncewicza jest zbyt mało samodzielna (główne źródło natchnienia Mars) by mogła posiadać wartość naukową; opiera się przy tym na skromnej liczbie autorów i dzieł by mogła posiadać wartość choćby erudycyjną. Wreszcie autor „Republiki globu” nie wnosi własnego, nowego i oryginalnego, by mogła mieć ten ciężar gatunkowy, do jakiego pretenduje. Zamiarem autora było stworzenie dzieła o charakterze ustrojowo - twórczym, naukowym. W rezultacie dał lekturę dla starszej, inteligentniejszej młodzieży.

St. O.

Gras. 12260/2/25

GOSPODARKA ZACHODNIA

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKCJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Numer telefonu 47-08

Redaktor: Kazimierz Żakowski
Wydawca: Agencja Zachód

ADMINISTRACJA:
POZNAŃ, UL. FR. RATAJCZAKA 16
Konto PKO nr 209.440 Tel. 47-08

ZESZYT 25

POZNAŃ, DN. 1 LIPCA 1938 R.

ROK II

Wreszcie na drodze aktywnego działania

Przez kilka lat ostatnich Wielkopolska biernie odnosiła się do tych przeobrażeń, jakie zachodziły w jej życiu gospodarczym pod wpływem kryzysu i zmieniających się warunków rozwoju. Pogłębianie przesilenia gospodarczego i wyjaskrawianie jego skutków w postaci rozwijającego się bezrobocia, likwidacji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zanik obrotów, proletaryzowanie wsi i prowincjonalnych, małych miasteczek, przyjmowano raczej z rezygnacją. Conajwyżej nieśmiało zwracano uwagę czynnikom rządowym na utrwalający się stan rzeczy, które poprzestawały na wysłuchiwanie relacji. I na tym reakcja tutejszego społeczeństwa na niebezpieczne objawy pod względem ekonomicznym i socjalnym kończyła się.

Gdy jednak po latach najcięższych przyszły lata pomyślniejszej koniunktury, gdy inne okręgi kraju zaczęły z niej wydatnie korzystać i powoli likwidować pozostałości kryzysu w przeciwieństwie do Wielkopolski, która w dalszym ciągu przeżywa silne wstrząsy gospodarcze a przyszłość jej rysuje się w coraz ciemniejszych barwach, ustosunkowanie się społeczeństwa poznańskiego do tych zjawisk uległo zasadniczej zmianie. Z chwilą bowiem gdy okazało się, że nasilenie trudności gospodarczych jest szczególnie duże w Wielkopolsce, że kryzys jest już tylko jej udziałem, że reszta kraju już zdołała otrząsnąć się z niego, przeszła z defensywy do ofensywy. Zrozumiała, że przyszłość ekonomiczna zależy przede wszystkim od niej samej, od jej postawy wobec kształtujących się zjawisk i stosunków we współczesnej Polsce. Zrozumiała, że musi wystąpić na zewnątrz w stosunku do czynników kierujących polityką gospodarczą w państwie i pozostałych wewnętrznych rynków jak najbardziej czynnie, wiążąc się z całością interesów kraju jak najściślej, że musi przeorganizować na swoim terenie swoje życie gospodarcze.

Z tych przesłanek wychodząc powołano do życia Wielkopolską Radę Gospodarczą, jako czynnik mający wskazywać drogi dalszego rozwoju ekonomicznego

Wielkopolski, rozbudowano regionalizm gospodarczy i rzucono hasło agresji wielkopolskiej na odcinku ekspansji ludnościowej i towarowej w stosunku do pozostałych części kraju. W myśl tego hasła rozwinęła się akcja kolonizacyjna rzemiosła i kupiectwa polskiego z Poznańskiego na kresy wschodnie i Polskę centralną, a przedsiębiorstwa przemysłowe, które jeszcze przed kilku laty nie wychodziły ze swym towarem poza ramy rynku lokalnego, dziś coraz więcej wchodzi na najdalej nawet położone rynki zbytu w Polsce. Dzięki temu mogą kompensować stale kurczenie się pojemności, dawniej niezwykle chłonnych, rynków lokalnych w województwach zachodnich.

Aby móc kreślić programy rozwoju gospodarczego Wielkopolski, koniecznym tego warunkiem jest jak najdokładniejsze poznanie istniejącego na jej terenie stanu rzeczy. W tym celu Wielkopolska Rada Gospodarcza, jak również inne organizacje, przystąpiły do przepracowania szeregu odcinków życia gospodarczego poznańskiego regionu, by poddawszy je dokładnej analizie, posiadać dostateczną podstawę do wyciągania odpowiednich wniosków.

Nie pozostaje w tyle pod tym względem „Gospodarka Zachodnia“, która pierwsza dawszy asumpt do rozwinięcia regionalizmu gospodarczego w Wielkopolsce i do podjęcia studiów w tym zakresie, obecnie pragnie brać czynny udział w pracach dokola wzmacniania życia gospodarczego województw zachodnich.

W zeszycie niniejszym Czytelnicy znajdą całość materiału, jaki był przedmiotem obrad ostatniego plenarnego posiedzenia Wielkopolskiej Rady Gospodarczej oraz początek obszernej monografii: „Przemysł Wielkopolski i Pomorza“. Monografia ta, studium ekonomiczne jest pierwszą próbą scharakteryzowania całości przemysłu obu województw zachodnich.

Wreszcie na stronach ostatnich zamieszczamy obszerną relację naszego wysłannika na pogranicze zachodnie. Byliśmy jedni z pierwszych, którzy zwrócili

uwagę społeczeństwa i czynników rządowych na dramat gospodarczy i polityczny, przeżywany przez polskie społeczeństwo polskiego zachodniego pogranicza¹. To też kontynuując rozpoczęte przez nas prace w dalszych zeszytach będziemy zamieszczać obszernie sprawozdania z sytuacji gospodarczej miast i miasteczek pogranicznych w celu stworzenia przyczynków dla gruntownego przepracowania problemu ekonomicznego i politycznego naszego pogranicza zachodniego. Wystąpienia

¹ Nr Nr 9 i 10 „G. Z.” z 1937 r.

nasze uważamy za tym więcej wskazane, że Wielkopolska Rada Gospodarcza oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu postawiły w swym programie to zagadnienie. W pracy tej pragniemy wziąć również udział.

Jak z zamieszczonych na dalszych stronach niniejszego zeszytu artykułach wynika, roczna praca sfer gospodarczych Wielkopolski nacechowana duchem ofenzywnym, dała już poważne wyniki. Dlatego też w tym kierunku muszą postępować prace dalsze, które oby nie osłabły zbyt w okresie wakacyjnym.

Z Wielkopolskiej Rady Gospodarczej

W pierwszej dekadzie czerwca odbyła plenarne posiedzenie Wielkopolska Rada Gospodarcza, na którym przedyskutowano plan pracy na najbliższy okres. Zagaił posiedzenie wojewoda poznański Artur Maruszewski, podnosząc założenia, na których Rada bazeje swoje istnienie oraz dotychczasowe jej konkretne osiągnięcia.

Przypominamy, iż Wielkopolska Rada Gospodarcza powstała w 1937 r. jako nadbudowa samorządu gospodarczego, mając na celu ujednolicenie i hierarchizację gospodarczego programu Wielkopolski. Rada składa się z dwóch ciał, a mianowicie plenum Rady, w którym zasiada około 100 członków, reprezentujących finanse, przemysł, handel, rolnictwo, rzemiosło, miasta i spółdzielczość. Prezesem Rady jest senator Adolf Bniński. W skład Prezydium wchodzi: prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Kalamajski, prezes Izby Rolniczej Morawski, prezes Izby Rzemieślniczej Zakrzewski, poseł Brunon Sikorski i prof. Ropp. Mniejszym zespołem, wykonującym prace dla Rady i formułującym zagadnienia przedkładane plenum, jest Komitet Ścisły, w skład którego wchodzi znawcy poszczególnych zagadnień w liczbie około 20. Przewodniczącym Komitetu Ścisłego jest prof. Ropp, a sekretarzem generalnym wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej p. mgr Kołodziej.

Na pierwszym posiedzeniu inauguracyjnym Rady, w obecności p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wytyczono jej cele i ustalono pewien program prac. Odbyte w czerwcu r. b. plenarne zebranie miało na celu wyjaśnienie jak dalece program ten został wykonany i jakie są dalsze zamierzenia Rady na rok następny.

Stefan Ropp

Konkretne osiągnięcia

Zadania Rady zostały określone jak następuje:

- a) zdefiniowanie potrzeb Wielkopolski dla wyrównania zniszczenia kryzysowego.
- b) analiza czynnej roli Wielkopolski w przyszłym przebudowanym organizmie gospodarczym kraju.
- c) bezpośrednie przeobrażenie w strukturze gospodarczej Wielkopolski, celem dostosowania się do polityki gospodarczej nastawionej na realizację C. O. P.

Praca w roku 1937/38 nastawiona była na realizację pierwszego zadania, jakim jest organiczna naprawa zła wyrządzonego Wielkopolsce przez kryzys i przeobrażenia struktury handlowej zarówno w kraju jak i w eksporcie. Wynikiem prac Komitetu Ścisłego była publikacja p. t. „Program Inwestycji w Wielkopolsce” w rozmiarze około 200 stron druku, w której traktowano metodę finansowania inwestycji, inwestycje służące do wykorzystania surowców, uzbrojenie fabryk, inwestycje rolnicze, handlowe, oświatowe, miejskie, komunikacyjne, elektryfikacyjne i wodne. Poza tym wysunięto bezpośredni program na sezon 1938, hierarchizując zagadnienia w następującym porządku:

- a) Kanał Gopło — Warta.
- b) Centralne hale targowe w Poznaniu i chłodnia.
- c) Poszukiwania geologiczne w północnych i północno-wschodnich kresach Wielkopolski.
- d) Elektryfikacja.
- e) Szkolnictwo zawodowe techniczne, robotnicze i politechniczne.
- f) Melioracje rolne.

Wszystkie te działy inwestycji, wysunięto nie jako zagadnienia oderwane, lecz jako definitywny program prac na sumę 8 300 000 zł, stanowiących oczywiście ułamek sum potrzebnych na wykonanie tych prac, wystarczających jednakże na ich rozpoczęcie i wykonanie w czteroletnim planie, lub też organiczną realizację w dłuższym okresie czasu. W stosunku do tych zagadnień, wysuniętych

przez Komitet Ścisły Rady, przy poparciu p. Wojewody Poznańskiego i koncentrycznym jednoczesnym ataku wszystkich organizacji gospodarczych, udało się przeformować sprawę kanału Gopło — Warta, chłodni, poszukiwań geologicznych, elektryfikacji i w pewnym mniejszym rozmiarze szkolnictwa zawodowego. Odlegiem leżały melioracje rolne.

Każda z tych spraw napotyka w dalszym ciągu na szereg trudności, jednakże zostały one z miejsca ruszone i posilkuje się energią jednostek, które zwały się z ich realizacją w sposób szczególny, postęp prac wydaje się być zadawalniający.

Niektóre z tych spraw pamiętają jeszcze czasy zaboreze jak kanał Gopło — Warta, chłodnia i poszukiwania geologiczne, a także elektryfikacja. Wszystkie one były wentylowane w latach pomyślności gospodarczej w 1927/28 r., jednakże jedynie zespolony wysiłek ze wszystkich stron spowodował, iż przewyżczono najsilniejsze opory i zagadnienia te są wreszcie istotnie realizowane.

W metodzie inwestycji podanych w publikacji Rady wyliczono, iż roczna inwestycja 21 milionów zł, użyta na rentowne inwestycje w Wielkopolsce, zatrudni przyrost naturalny naszej dzielnicy. Z tego ca. 12 milionów zł stanowiłoby kapitalizację prywatną w Wielkopolsce, a 9 000 000 zł kapitalizację przymusową oraz tą, jaka leży w dyspozycji państwowej, tj. P. K. O., bankach państwowych i ubezpieczeniach. Jeśli przyjmiemy, że dyspozycja państwowa zwróci większość tych 9 milionów zł na inwestycje pośrednio rentowne, to trzeba ustalić, że całość przyrostu prywatnego, lub dyspozycji banków prywatnych powinny iść na inwestycje bezpośrednio rentowne. Jest to deziderat, bez wykonania którego bezrobocie w Wielkopolsce, pomimo ożywienia gospodarczego i rentownych cen rolnych, będzie wzrastało.

W związku z tym przystępuje Komitet Ścisły obecnie do analizy czynnej roli Wielkopolski w przyszłej strukturze gospodarczej kraju. Pragniemy poświęcić uwagę przebudowie gospodarczej Wielkopolski i analizie wartości gospodarczych, jakie wniesie do nowej Polski, jaka w oczach naszych powstaje.

Mgr Tadeusz Kołodziej

Równolegle z poprawianiem centralizmu, ofenzywa twórcza własnymi siłami na własnym terenie

Wielkopolska Rada Gospodarcza jest organizacją regionalną. Z jej charakteru regionalnego wynikają pewne konsekwencje, wpływają pewne niebezpieczeństwa oraz biorą źródło pewne podejrzenia.

Zacznijmy od tych ostatnich. Pojawiły się głosy, niezbyt — na szczęście — liczne, które organizacjom regionalnym przypisują chęć reprezentowania apetytu na „większe kawałki nie-wielkiego bochenka chleba”. Prościej mówiąc, podejrzewa się ciała kolegialne takie, jak nasza Rada, iż cała ich uwaga skoncentrowana jest na jednym tylko zagadnieniu, mianowicie na sprawie repartycji środków publicznych, przeznaczonych na cele inwestycyjne.

Tak oczywiście nie jest. Problemy inwestycyjne żywo nas interesują, ale nie wyłącznie. Już w dotychczasowej naszej działalności (że tylko przypomnę przemówienia wygłoszone w tej sali wobec Pana Wicepremiera w dniu 8 maja ubiegłego roku) „Wielkopolska Rada Gospodarcza” objawiła zdrową ambicję wnoszenia nowych akcentów do naszej polityki gospodarczej, t. zn. wnoszenie korektur do ogólnej polityki ekonomicznej w imię realnych potrzeb naszego regionu. Nie potrzebuję podkreślać, jak bardzo ważną jest ta właśnie funkcja naszej Rady, wszyscy bowiem doskonale uświadamiamy sobie, jak potrzebne w Polsce, rządzonej centralistycznie, jest zapobieganie zatracaniu się swoistych, istotnie regionalnych potrzeb w perspektywie całości kraju. Stąd funkcja korygowania pewnych posunięć, podejmowanych w Warszawie pod kątem interesów całego kraju, jest bardzo ważna. Bowiem w kraju niedawno zjednoczonym z dzielnie o tak różnej strukturze gospodarczej, wyśrodkowanie gdzie istotnie leży interes kraju, jest wysoce utrudnione.

Gdyby jednak działalność Wielkopolskiej Rady Gospodarczej ograniczała się wyłącznie do korygowania posunięć władz centralnych, wówczas można by powiedzieć, że nasze ciało kolegialne zajmuje postawę li tylko obronną, defenzywną wobec poczynąń rządowych, że ogranicza się do obrony regionu wielkopolskiego przed niekorzystnymi dla niego dyspozycjami rządowymi. Sądę, że stwierdzenie tego rodzaju nie byłoby dla nas miłe — prosto z tej racji, iż postawa defenzywna nie odpowiada umysłowości Wielkopolan i nie licuje z poczuciem odpowiedzialności, które nakazuje wszystkim Polakom wysilenie wszystkich sił w budowie i rozbudowie państwa. Idą czasy — tak niebezpieczne, iż musimy wszyscy — bez żadnych wyjątków — zbroić Rzeczpospolitą: gospodarczo, socjalnie, etycznie i rzecz jasna — militarnie.

Mając to na uwadze, Komitet Ścisły Rady postanowił zaproponować jej umieszczenie drugiego roku działalności pod hasłem: „równolegle z poprawianiem centralizmu — ofenzywa twórcza własnymi siłami na własnym terenie”. Hasło to wymaga komentarza:

Oto nie zamierzamy zarzucić tego, co stanowiło treść dotychczasowej naszej działalności, to znaczy nie zamierzamy wyrzucić prawa krytyki w odniesieniu do planów rządowych. Przeciwnie, pragniemy usprawnić odnośną naszą działalność, projektując:

- a) celem pogłębienia i usystematyzowania regionalnych prac badawczych — służących korygowaniu polityki ogólnogospodarczej — uruchomić wydawnictwo „Statystyki Wielkopolskiej”,

- b) celem zmanifestowania stosunku Wielkopolski do Centralnego Okręgu Przemysłowego opracować — z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu — odpowiednie dzieło zbiorowe, problem ten oświetlające,

- c) celem wzmocnienia stopnia naszego oddziaływania na prasę warszawską, odpowiednio zorganizować grono poznańskich korespondentów pism stołecznych.

Jak więc Szanowni Panowie widzą, nie zamierzamy bynajmniej zarzucić naszej działalności „defenzywnej” (że pozostane przy tym określeniu). Natomiast pragniemy ją uzupełnić akcją równoległą, mianowicie akcją rozwijania regionalnej gospodarki Wielkopolskiej własnymi naszymi siłami.

Musimy zdać sobie sprawę z możliwości twórczych, jakie posiadamy na płaszczyźnie „II-giej instancji”. Musimy uświadomić sobie, co możemy zdziałać własnymi siłami dla dobra naszego regionu.

Położenie gospodarcze zależy od różnych czynników: od koniunktury czyli warunków ogólnogospodarczych, od interwencjonizmu państwowego i prywatnego (monopole i kartele), wreszcie od „klimatu gospodarczego”. Na wszystkie te czynniki mamy wpływ bardzo ograniczony. Bo ani nie możemy własnymi siłami zreformować systemu podatkowego, ani uzdrowić rynku pieniężnego, ani przebudować struktury gospodarczej.

Jednak mimo, iż Komitet Ścisły zdaje sobie sprawę z ograniczonej naszych środków, wierzy on, iż zogniskowanie wysiłku wszystkich władz II instancji oraz wszystkich tutejszych instytucji organizacyjnych gospodarczych może zdziałać bardzo wiele pozytywnego; twórczego. A to dla przyczyn następujących:

W codziennej pracy łatwo zatracą się z oczu perspektywę. Mnogość spraw drobnych przysłania horyzont. Mija dzień za dniem, nawarstwiają się setki „załatwionych spraw”, po których dziwnie mało pozostaje efekt. Chodzi więc o to, aby przeciwdziałać temu, tak powszechnemu zjawisku, gubienia spraw ważnych w korcu spraw drobnych. Remedium na to jest program. Chodzi o to, aby instytucje, wchodzące w skład Rady, opracowały — każda na swoim odcinku — plan pracy na najbliższą tegoroczną przyszłość.

W tym celu potrzebne jest zinventaryzowanie możliwości twórczych, odnoszących się do potrzeb najbardziej na danym odcinku palących. Jakie są te potrzeby, o tym dowiemy się za chwilę, z referatów — że je tak nazwę — branżowych.

Punktem istotnym następnych naszych rozważań będzie wyśrodkowanie tylko takich możliwości twórczych, których realizacja leży wyłącznie lub przeważająco w zakresie naszej własnej regionalnej dyspozycji.

Rozumiemy więc, że zgłaszając pewne propozycje, inicjatorzy nie ograniczą się do ich wysunięcia, lecz również zobowiążą się wobec Wielkopolskiej Rady Gospodarczej do czuwania nad realizacją wysuniętych propozycji oraz że na następnym posiedzeniu Rady zdadzą sprawę z osiągniętych rezultatów.

Rozumiemy dalej, że inicjatorzy nie mogą oczywiście wziąć na swe barki całego ciężaru realizacji swoich projektów — dobrać do poszczególnych zagadnień odpowiednich realizatorów, czyli — że tak powiem — „komisarzy do poszczególnych zadań”.

ST. MALINOWSKI — Śrem — Wlkp. — Telefon 17
FABRYKA MASZYN — WOZÓW I ODLEWNIA ŻELAZA

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH:

maneże, młocarnie szerokomłotne i sztyftowe, sieczkarnie, walce do roli itd., wozy robocze i inne, wszelkie części zapasowe, oraz wszelkie odlewy z własnych i dostarczonych modeli

Dr Stanisław Waschko

Najbliższe prace w zakresie przemysłu i handlu

Na terenie Izby P. H. zainicjowałem ostatnio opracowanie pierwszorzędnej wagi dla nas zagadnienia stosunku Wielkopolski do C. O. P. na tle wpływu, jaki organizacja tego okręgu będzie wywierała na życie gospodrcze Wielkopolski.

Prezydium Izby postanowiło opracowanie tej sprawy skierować na teren W. R. G. Opracowanie to oświecili przy tej sposobności niejedne kwestie ważne dla naszych poczynąń na przyszłość i dla układania naszego programu. Chodziłoby tylko o to, żeby opracowanie to nastąpiło możliwie rychło bez szkody oczywiście dla jego jakości. Z tym zagadnieniem łączy się oczywiście jak najściślej najbardziej podstawowa kwestia roli, jaką Polsce Zachodniej ostatecznie zostanie wyznaczona w gospodarce krajowej, po czym dopiero będzie mogło nastąpić ustalenie programu w tym względzie. Niezależnie od tego powinniśmy przystąpić do opracowania monografii na temat przemysłu rolnego w Wielkopolsce, przy uwzględnieniu stanu faktycznego oraz jego niedomagań, jak również z drugiej strony możliwości rozwoju tego przemysłu. Gdy na skutek zwiększonego zapotrzebowania na spirytus, okazuje się potrzeba budowy około 50 gorzelni, staraniem naszym być powinno, ażeby gorzelnie te, możliwie w największej ilości powstały właśnie na naszym terenie, tym bardziej, że teren ten, na skutek przyłączenia 4-ch nowych powiatów sięga już poważnie w głąb Państwa i nie może być uważany jako wyłącznie przygraniczny. Zamiast tworzyć nowe placówki przemysłowe, byłoby bardziej pożądane z punktu widzenia ekonomii środków, rozbudowanie istniejących zakładów przemysłowych tam, gdzie to jest możliwe, co wymaga osobnych studiów.

Opracowanie monografii gospodarczych, zakreślonych na szerszą skalę, ma tę niedogodność, że do prac tych zazwyczaj powołuje się kilku lub kilkunastu współpracowników, którzy z reguły w większości zawodzą, jak to miało miejsce w ubiegłym roku przy podobnych zamierzeniach. Dlatego byłoby rzeczą pożądaną, rozbijać zagadnienie o szerszym zasięgu na drobniejsze odcinki i — albo powierzać je poszczególnym referentom, albo też obrać drogę ogłaszania konkursów, i to, albo przez W. R. G. jako taką, albo też przez organizację w skład jej wchodzącą.

Ponieważ sytuacja gospodarcza powiatów pogranicznych w Polsce Zachodniej posiada specjalne znaczenie, nie tylko gospodarcze ale i polityczne, przeto również i na tym odcinku zainicjowałem już od dawna na terenie Izby P. H. prace, które jednakże z powodu nawału innych prac, nie mogły dać realizacji. Ostatnio rozpoczęty przeze mnie objazd powiatów nadgranicznych i bezpośrednie orientowanie się w terenie, pozwoli na nadanie tej akcji pewnych realnych kształtów, co do czego już zdążyłem przeprowadzić rozmowy w Warszawie i otrzymać pewne obietnice.

Zagadnienie bezrobocia jest, i zapewne nie przedko przestanie być dla nas jednym z najbardziej aktualnych. W związku z tym zainicjowałem przed kilku laty akcję w kierunku uruchomienia nieczynnych zakładów przemysłowych. Ponieważ wszystkie materiały i wnioski zainteresowanych w tym względzie zebrane drogą ankiet, zostały poddane badaniom i krytycznej ocenie ze strony rzeczoznawców w poszczególnych branżach, przeto zakłady zakwalifikowane jako nadające się do uruchomienia, powinny stać się przedmiotem troski W. R. G. Akcja Izby P. H. jako takiej dała tylko bardzo małe rezultaty. Jestem przekonany, że jeżeli Pan Wojewoda osobiście udzieli swego poparcia na terenie Banku Gospodarstwa Krajowego, sprawa ta mogłaby przybrać realne kształty i przyczynić

się do zmniejszenia bezrobocia na naszym terenie. W związku z bezrobociem pozostaje ankiet Izby P. H., dobiegająca obecnie końca, co do stanu, niedomagań i możliwości rozwojowych przemysłu chałupniczego i domowego. Ankiet ta zostanie wkrótce opracowana, po czym, albo Izba sama przeprowadzi akcję w kierunku ożywienia tych gałęzi przemysłu na naszym terenie, albo też wystąpi z odpowiednimi wnioskami na terenie W. R. G. Również mieliśmy przygotowaną ankietę w sprawie surowców przemysłowych, ponieważ jednakże przed rozesłaniem tej ankiety na terenie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. została powołana do życia osobna Komisja surowcowa, przeto ze względu na konieczność jednolitości akcji, Izba wstrzymała się z prowadzeniem samodzielnych w tym kierunku prac.

Mówiąc o surowcach przemysłowych, pragnę jeszcze raz, również na tym terenie dać wyraz przekonaniu o celowości odbywania wspólnych konferencji pomiędzy rolnikami oraz przemysłowcami i kupecami z zakresu przemysłu rolnego, celem wymiany zdań na temat celowości pewnego i określonego kierunku produkcji roślinnej w przyszłym roku gospodarczym, przy uwzględnieniu widoków na zapotrzebowanie przemysłu i zbyt w kraju oraz na eksport zagranicę. Przy tej sposobności może nastąpić pożądana wymiana zdań na temat jakości produkcji, cen płaconych rolnikom, warunków dostawy, organizacji dostawy i we wszystkich innych kwestiach obie strony interesujących.

Ponieważ C. O. P. niewątpliwie wpłynie na pewne ograniczenia rozwoju przemysłu przetwórczego, w pewnej mierze również i rolnego w naszym okręgu, przeto handlowi, w szczególności rolnemu, mogłaby przypaść większa jak dotychczas, rola uaktywnienia życia gospodarczego Polski Zachodniej. W związku z pracami dla handlu, które przeprowadzone są na kilku terenach, bo i Międzysamorządowej Komisji dla Handlu Zagranicznego, jak i Rady Naczelnej, jak i poszczególnych Izb P. H., skłoniliśmy W. S. H. w Poznaniu do wstawienia do budżetu kwoty 4 000,— zł na cele powołania do życia przy tej uczelni Instytutu Handlu Wewnętrznego. Na terenie W. S. H. będziemy się starali, ażeby ten instytut doszedł do skutku, poza tym zaś byłoby możliwe wykorzystanie tej placówki naukowej dla opracowywania przez studentów rozmaitych interesujących nas tematów, jako prac seminaryjnych i dyplomowych.

Ponieważ jest rzeczą ważną, ażeby przez informowanie społeczeństwa miejscowego o pracach W. R. G. oraz instytucji w skład jej wchodzących, ułatwić realizację tych prac przez myślowe i uczuciowe przygotowanie terenu, jak również przez pobudzenie inicjatywy, uważam za rzecz wskazaną, wejście w kontakt z Radiem Poznańskim, celem wygłaszania krótkich referatów informacyjnych na najbardziej aktualne tematy z punktu widzenia informowania, przygotowania realizacji zamierzeń gospodarczych oraz pobudzania inicjatywy.

Wreszcie pragnę zauważyć, że w związku z pracami nad uruchomieniem, względnie rozwinięciem przemysłu chałupniczego i domowego, zajdzie niewątpliwie potrzeba utworzenia niektórych kursów instruktorskich, w którym to względzie program będzie musiał być ustalony wspólnie z tutejszymi władzami szkolnymi.

Na koniec pragnąłbym dać wyraz przekonaniu, że W. R. G. jest tym właściwym terenem, na którym mogą i powinny być inicjowane i popierane wystawy i targi gospodarcze w Poznaniu i w Wielkopolsce w ogóle, wychodzące poza ramy interesów reprezentowanych przez każdą z osobna instytucji samorządu gospodarczego w skład Rady wchodzących.

Witold Maringe

Najpilniejsze potrzeby rolnictwa

I.

W referacie dotyczącym całokształtu potrzeb inwestycyjnych rolnictwa wielkopolskiego, złożonym Radzie 19. XI. 1937 r. podkreślono szczególne potrzeby rolnictwa w dziedzinie inwestycji melioracyjnych t. j. drenowania, osuszania łąk, zalesiania zniszczonych kultur i nieużytków.

Niestety sprawy powyższe z braku środków nie ruszyły z miejsca mimo, że nabierają coraz większej aktualności. Tak na przykład znane mi są liczne wypadki, gdzie z braku innych możliwości, rolnicy przeprowadzają osuszenie gruntów w najprymitywniejszy sposób, bez żadnego opracowanego planu i fachowej pomocy. Świadczy to z jednej strony o palącej potrzebie, ale z drugiej strony takie wykonanie należy uznać za szkodliwe, z punktu widzenia racjonalnej i trwałej melioracji. Niepokojącym jest również fakt parcelowania terenów wydrenowanych, a nieobjętych żadną spółką drenarską, gdyż stan taki nie zapewnia odpowiedniej opieki i ochrony poczynionym inwestycjom. Gorzej jeszcze, gdy na rozparcelowanych terenach zachodzi zaraz potrzeba renowacji lub naprawy systemów drenarskich, a przy obecnym braku wszelkich środków na te cele, grozi poprostu zniszczenie wykonanych już inwestycji.

Drugim niezmiernie ważnym zagadnieniem, któremu nie zarażono jest stałe ubożenie wsi w kapitały, co łącznie z nieopłacalną produkcją, w konsekwencji doprowadza w rolnictwie do niezaspakania potrzeb inwestycyjnych, zaniku racjonalnej gospodarki i finansowania przedsiębiorstwa bez kapitałów obrotowych. W tych warunkach nie dziwnego, że wszystkie niemal nakłady uzależnione są od pomocy państwowej, rozszerzając coraz bardziej zakres interwencji i ingerencji władz w życie gospodarcze.

Licząc się tylko z realnymi możliwościami regionu, należy w tym roku:

1. szczegółowo zbadać najpilniejsze potrzeby inwestycji melioracyjnych,
2. w sposób praktyczny rozwiązać zagadnienie rozprawienia przyznanych środków obrotowych w formie kredytów zaliczkowych, zastawowych itp. ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb gospodarstw słabych finansowo. Należy również dolożyć starań rozszerzenia tej formy pomocy kapitałowej na wszelkie produkty i przetwory rolne, nadające się pod zastaw,

II.

Liczne objawy jakie obserwujemy w zakresie koniunktury nie roją jakich dobrych warunków dla produkcji rolnej, a nie mając wpływu na zapewnienie bezpośredniej rentowności, o której decydują ceny produktów rolnych i koszty związane z tą produkcją, musimy tym bardziej uwagę zwrócić na wszystkie dziedziny, które pośrednio wpływają na opłacalność produkcji rolnej. Są to: zapobieganie marnotrawstwu, uszlachetnienie produkcji, uprzemysłowienie, oraz usprawnienie obrotów w rolnictwie. Wszystkie powyższe zagadnienia decydują równocześnie o rozwoju rolnictwa województw zachodnich we właściwym kierunku i zgodnie z założeniami programowymi.

Przystępując do zanalizowania potrzeb w tej dziedzinie, stwierdzam, że dużym sukcesem będzie pobudowanie chłodni w Poznaniu, która może oddać rolnictwu ogromne usługi.

Pragnę też wskazać na akcję Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, które poza innymi działaniami swej pracy i pomocy, uświadamiają, ułatwiają i dają pomoc rolnikom, przy częściowym współudziale Ministerstwa Rolnictwa i samorządów terytorialnych, w następujących jeszcze wypadkach:

1. Pomoc przy obsiewie i uprawie łąk dla gospodarstw poniżej 50 ha. Pomoc ta datuje od wiosny 1936 r. czyli minęła właśnie już trzecia wiosna. W ciągu tego czasu zagospodarowano przy pomocy kredytowej około 2500 ha łąk i dano pomoc nawozową dla około 1100 ha. Celem zorien-

towania się w naszych potrzebach, zanotować należy, że ogółem posiadaliśmy w województwie poznańskim do 1-go kwietnia 1938 r. — 479 000 ha łąk i pastwisk, z czego większość wymaga troskliwej pielęgnacji i nawożenia. — Pomoc udzielana przez udostępnienie stosowania wałów, skaryfikatorów i innych narzędzi, na razie jeszcze nosi charakter propagandowy.

2. Pomoc przy zakładaniu gnojowni, dla gospodarstw poniżej 50 ha. W ciągu kilku ostatnich lat powstało własnym kosztem gospodarzy około 1000 gnojowni, z których wyróżniono około 300, dając premie od 10 do 25,— złotych. Wobec około 300 000 gospodarstw do 50 ha w dawnym wojew. poznańskim i nieprawdopodobnych strat, jakie powstają powszechnie ze złego przechowywania obornika, sprawa ta należy do najpilniejszych zagadnień. Pod tym względem wyprzedził nas zdecydowanie Górny Śląsk, gdzie przeszło 1/3 wszystkich gospodarstw ma sprawę gnojowni pomyślnie załatwioną.
3. Pomoc przy budowie silosów dla gospodarstw poniżej 50 ha. W ciągu trzech lat powstało w gospodarstwach rolnych około 570 zbiorników do kisenia. Zbiorniki takie winny być założone w większości naszych gospodarstw, szczególnie ze względu na obawę klęsk elementarnych, które często powodują sezonowe braki paszy. Pewną ilustracją nieprzygotowania Polski w tej dziedzinie może służyć porównanie z Niemcami, które dysponują możliwością zakiszenia 5 milionów m³, wobec 20 tysięcy w Polsce (250 razy mniej).
4. Pomoc przy zalesianiu nieużytków. W ciągu trzech ostatnich lat zalesiono około 2000 ha nieużytków. W całym obecnym województwie mamy jeszcze przeszło 32 000 ha nieużytków do zalesienia. Akcja powyższa wiąże się ze sprawą nadzoru i opieki której brak nie tylko nad świeżo zalesionymi nieużytkami, ale również nad 42 000 ha lasów włościańskich i 8 000 ha lasów gromadzkich i gminnych. Wymaga to co najmniej pracy 7-miu instruktorów, dla których nie ma etatów.
5. Pomoc przy nabywaniu siewników.
6. Pomoc przy instalacji przechowalni owoców.
7. Pomoc przy zakładaniu tarłisk przy jeziorach.

Pomoc w tych trzech dziedzinach została dopiero zapoczątkowana w tym roku, wykazując już ogromne zainteresowanie, o którym świadczy zgłoszenie przeszło 700 rolników chętnych nabycia siewników i to wyłącznie z pośród osadników i gospodarstw wzorowych, którym pomoc tą zapewniono w granicach 300 siewników w tym roku.

Sprawa przechowalni owoców nabiera wyjątkowej aktualności wobec gwałtownie wzrastającej produkcji owoców i przewidziane w tym roku trzy przechowalnie można jedynie uznać za bardzo małą próbę w tym względzie.

Racjonalne użytkowanie naszych jezior wiąże się ściśle z możliwością stałego zasilania świeżym zarybkiem, to też akcję umożliwiającą wychodowanie własnego zarybku przy większych skupiskach jezior należy ze wszech miar popierać.

Po tym przeglądzie możemy stwierdzić, że wobec zbyt małych wyników w stosunku do wagi problemów i potrzeb, należy dotychczasową akcję rozpowszechnić i udostępnić, rozszerzając ją jeszcze na inne ważne zagadnienia. Tak na przykład ważną jest propaganda i pomoc w przechowywaniu części ziemniaków na własny użytek paszowy w stanie parowanym, co zaoszczędzi wiele strat dotychczasowych i przedłuży okres spasilania do nowych zbiorów. Ważna jest również sprawa zapewnienia pomocy w ulgowym nabywaniu wszel-

kich narzędzi rolniczych najszerzym warstwom rolników i przeprowadzenia wydatniejszej akcji zwalczania szkodników drzew owocowych.

III.

Niezależnie od poruszonych tu spraw, nabierają specjalnej aktualności, albo wysuwają się jako ważne następujące jeszcze problemy:

1. Polska przystępuje do wzmożonej produkcji spirytusu, co daje nie tylko lepsze widoki dla przemysłu gorzelniczego, ale przyczyni się do rozszerzenia uprawy kartofli, co znowu pozwoli na lepsze wykorzystanie pozostałych zasiewów. Jest rzeczą niezmiernie ważną zapewnić Wielkopolsce, odpowiedni udział w przydziale zwiększonego kontyngentu spirytusu i ewentualne uruchomienie nowych gorzelni.

2. Mamy korzystne warunki dla produkcji lnu, a także konopi, które dają możność wyzyskania murszy, mniej odpowiednich dla innych roślin uprawnych. Żeby zapewnić powodzenie tej akcji, trzeba umożliwić przeprowadzenia na miejscu wstępnych czynności przetwórczych, które pozwolą na wysłanie odpowiednio spreparowanego surowca bezpośrednio do przemysłu tekstylnego.

3. W dziedzinie produkcji warzyw brak nam zupełnie odpowiedniego aparatu handlowego, który by uregulował dostawę dla naszych miast i usprawnił wywóz na inne rynki polskie i zagranicę. Pewnym wzorem w tym względzie może posłużyć Spółdzielnia Handlu Warzywami w Warszawie, która jest w rękę producentów warzyw i rozwija się świetnie.

4. Należy zdecydowanie poprzeć produkcję płynnego owocu, który odegra ważną rolę w zużytkowaniu wzrastającej produkcji owoców, dając najszerzym warstwom ludności tani, naturalny, zdrowy, i bogato odżywczo napój pierwszorzędnej wartości.

Wobec zaszłych wypadków odmowy kredytów przy finansowaniu różnych przedsiębiorstw jedynie dlatego, że wnioskodawcy nie tworzyli spółdzielni, podkreślając wielką wagę, jaką przywiązują do formy spółdzielczej, niema racji, by o pomocy, wyłącznie decydował wzgląd na formę prawną przedsiębiorstwa.

5. Równocześnie należy podjąć: a) badanie nad usprawnieniem produkcji, zbytu i przygotować propagandę spożycia w zakresie wielkich działów nabiału i drobiu, b) badania nad potrzebami rolniczymi przyłączonych powiatów, by jak najprędzej zespoliły się z Wielkopolską, c) badania nad bardzo ważnym zagadnieniem dla Wielkopolski tj. zbytu mięsa baranów, by może częściej w formie konserw, d) badania nad najlepszym smakiem płynnego owocu przy niskiej jego ocenie, organizując pokazy i konkursy z premiami. To samo może dotyczyć i soków owocowych.

W tym krótkim referacie, sygnalizuję tylko pewne poczynania i projekty, trzymając się ściśle ram, jakieśmy sobie nakreślił, by plany nasze nie przekraczały ograniczonych możliwości regionalnych.

Z tych też względów nie jest to żaden dokument braków i potrzeb naszej wsi, a nawet w stosunku do faktycznego stanu zubożenia i trudności z jakimi walczymy w naszych gospodarstwach, może się niejednemu wydawać dziwne poruszanie tych stosunkowo drobnych problemów.

Uświadamiając sobie jednak, że nie zesłaliśmy się tutaj dla uzalania lub dyskusowania nad programem gospodarczym, a chcemy realnie polepszyć warunki i to możliwie własnymi siłami, słusznym jest ograniczyć zakres poczyniń, a to co jest najważniejsze — przystąpić z wiarą i wolą do twórczej pracy.

Władysław Zakrzewski

Środki pomocy dla rzemiosła

Z uwagi na to, że wystąpię z pewnymi dezyderatami na dzisiejszym plenarnym zebraniu Wielkopolskiej Rady Gospodarczej, pragnąłbym, zanim wspomniane dezyderaty przedstawię, poinformować Panów zwięźle cośmy dla rzemiosła w okresie sprawozdawczym zrealizowali z tego, co stanowiło przedmiot naszych obrad na ostatniej Radzie.

I.

W dziedzinie zmiany struktury gospodarczej Rzemiosła Wielkopolskiego możemy się poszczycić tym, że:

1. Liczba nowo przyjętych uczniów wzrosła o 3 000 tak, że ogólny stan uczniów w roku 1937/38 wzrósł z 14 000 na 17 000, co niewątpliwie wpłynęło bardzo dodatnio na zmniejszenie bezrobocia wśród młodzieży. Cel ten został osiągnięty dzięki propagandzie która cyfrowo i materialnie wykazała wielkie możliwości zarobkowe w niektórych gałęziach rzemiosła, zwłaszcza w zawodach metalowych, gdzie na rynku pracy daje się zauważyć stałe zapotrzebowanie pracowników.

2. Rzemiosło uzyskało 75% zniżkę kolejową dla samoistnych rzemieślników, którzy przesiedlają się do tych miejscowości województwa centralnych względnie wschodnich, w których miejscowemu społeczeństwu rdzennie polskiemu daje się dotkliwie odczuwać brak wykwalifikowanych chrześcijańskich rzemieślników. Rok sprawozdawczy 1937/38 pozwolił nam dzięki temu przesiedlić z naszego województwa przeszło 600 rzemieślników z rodzinami co w sumie daje nam przeszło 2 000 osób, które opuścili województwo poznańskie, powodując tym samym zmniejszenie ilości bezrobotnych. Statystyka ta jest ścisła, gdyż jest prowadzona na podstawie wydanych zniżek kolejowych i uzupełniona została jeszcze danymi dostarczonymi przez organizacje specjalnie trudniące się akcją przesiedleńczą. Największa ilość rzemieślników wyjechała z branży spożywczej, włókienniczej, metalowej i to przeważnie do województw wschodnich.

3. Sprawa budowy szkoły rzemieślniczo - przemysłowej dla szkolenia uczniów w branży metalowej oraz dla przeszkolenia całego szeregu samoistnych rzemieślników i czeladników na produkcję artykułów najwięcej na rynku poszukiwanych, weszła na tory realizacji, gdyż Magistrat m. Poznania ofiarował na ten cel specjalny grunt, a Izba Rzemieślnicza na zapoczątkowanie budowy tylko samych warsztatów posiada sumę 60 tysięcy złotych. Wybudowanie

całkowitego gmachu szkoły wymagać będzie jeszcze co najmniej kwoty około 30 tysięcy złotych i suma ta winna być w projekcie naszego przyszłego planu inwestycyjnego uwzględniona.

4. Własnymi środkami skutecznie Izba Rzemieślnicza w roku sprawozdawczym przejęła na własność Izby, gmachu Domu Rzemieślniczego i całkowite jego odrestaurowanie. Fakt ten dla psychiki rzemiosła ma kapitalne znaczenie, zwłaszcza, że Dom ten staje się siedzibą licznych organizacji rzemieślniczych.

5. W roku sprawozdawczym przeprowadzono w 19 miejscowościach 37 kursów ogólnie - zawodowych i branżowych, mających na celu podniesienie wiadomości zawodowych wśród rzemieślników, zwłaszcza usamodzielniających się, z których około 1 000 przystąpiło do egzaminu mistrzowskiego, który daje uprawnienie do kształcenia uczniów, a tym samym możność zmniejszenia stanu bezrobotnej młodzieży.

6. Wreszcie dzięki akcji kredytowej oraz udzielonym poradom przekształcono cały szereg warsztatów na drobne zakłady przemysłowe, które znacznie powiększyły stan zatrudnionych pracowników.

II.

1. Jeżeli chodzi o zamierzenia na przyszłość, a przede wszystkim o ustalenie programu na rok 1938/39, to w pierwszym rzędzie należałoby wpłynąć:

a) na nowelizację rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10. XII. 1936 r. o dozorcze nad mięsem i przetworami mięsnymi; (Dz. U. R. P. Nr 92 poz. 643).

b) na nowelizację rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 18. II. 1937 r. o dozorcze nad wyrobem i obiegami maki i wyrobów mącznych (Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 71). Nowelizacja winna pójść w kierunku złagodzenia zbyt surowych przepisów co do urządzania w pierwszym wypadku składów i warsztatów rzemieślniczo - wędliniarskich, w drugim zaś wypadku składów i warsztatów piekarskich. Niezyciowe bowiem przepisy powyższych rozporządzeń, nieuwzględniające położenia gospodarczego rzemiosła: rzemieślniczo - wędliniarskiego oraz piekarskiego, wymagają tak kosztownych urządzeń składów i warsztatów, a w związku z tym dokonania koniecznych przeróbek, przewyższających wielokrotnie możliwości finansowe właścicieli tychże warsztatów, zwłaszcza na prowincji, że w konsekwencji musiałoby to doprowadzić do tego, iż w bieżącym roku

około 60% tychże warsztatów musiałoby ulec likwidacji. Dopuszczać do tego nie można w żadnym wypadku, zarówno ze względów społecznych jak i gospodarczych, gdyż z jednej strony z całą świadomością powiększyłoby się bardzo poważnie kadry bezrobotnych i niepotrzebnie spowodowałoby się ferment w szeregach mieszczaństwa wielkopolskiego, a z drugiej strony osłabiłoby się prężność gospodarczą naszego rzemiosła polskiego.

2. Należy zahamować wszelkimi środkami możliwość otwierania przez bekoniarne składów detalicznej sprzedaży wszelkiego rodzaju wyrobów rzeźniczo-wędliniarskich, ponieważ konkurencja ta, prowadzona w nierównych warunkach ponoszenia kosztów handlowych i świadczeń, przyczynia się do podkopania bytu licznych warsztatów wędliniarskich, co przecież nie winno leżeć w naszym ogólnym interesie narodowym, zwłaszcza w chwili, kiedy na barkach naszego mieszczaństwa spoczywa obowiązek odżywienia kraju.

3. W związku z pracami, zmierzającymi do elektryfikacji Poznańskiego Okręgu III-go, co Rzemiosło wita ze szczególnym uznaniem, należy dążyć wszelkimi siłami, aby prąd dla rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze, jak i na cele przemysłowo-oświatowe i napędowe, był skalkulowany po niższej cenie, co niewątpliwie wpłynie na wzrost produkcji całego szeregu artykułów, które będą mogły być wywożone do innych województw względnie zagranicę.

Szczególnie należy dążyć do tego, aby elektrownia zainstalowała rzemieślnikom potrzebne maszyny o zapędzie elektrycznym, jak tokarki, szlifierki, obrabiarki i t. p. i potrzebne do tego motory elektryczne, które mogliby rzemieślnicy spłacać równocześnie z miesięcznym uiszczaniem za prąd, jak to ma już zresztą miejsce w m. Warszawie.

4. W dalszym ciągu pozostaje aktualna sprawa uruchomienia długoterminowego kredytu rzemieślniczego na cele inwestycyjne.

5. Należałoby w planie inwestycyjnym w poszczególnych budżetach ogólnopństwowych znaleźć odpowiednie kwoty na do-

kończenie budowy szkoły rzemieślniczej, o której wspomniałem powyżej, przy czym sygnalizuję, że już okazuje się aktualnym utworzenie szkoły zegarmistrzowskiej, gdyż w tej chwili istnieje możliwość umieszczenia 1000 zegarmistrzów na terenie całej Polski.

6. W pasie pogranicznym daje się odczuwać zupełny upadek warsztatów rzemieślniczych i mało-przemysłowych. Należy bezwzględnie wyjednać dla tych warsztatów prace z tytułu dostawy mundurów, butów dla wojska i funkcjonariuszów państwowych oraz dostawy całego szeregu innych artykułów. Na podstawie wzorów i rozmiarów, jakimi dysponuje wojsko i dane instytucje, mogą być dokonane dostawy w najmniejszych ilościach, co da możliwość zubożałej ludności pasa pogranicznego utrzymania swych warsztatów pracy. Ze powyższy projekt da się zrealizować, najlepiej świadczy o tem fakt, że Pan Premier Generał Składkowski przeprowadził to z najlepszym skutkiem w okręgu kaliskim, co wydatnie przyczyniło się do podtrzymania przy życiu całego szeregu warsztatów pracy i dało zatrudnienie bardzo poważnej ilości bezrobotnych.

Poruszając sprawę zachowania polskich warsztatów pracy w pasie granicznym, pragnę jeszcze zaznaczyć, że w pasie tym z przyczyn wyżej podanych nie powinny uzyskać zezwolenia na otwarcie przedsiębiorstw obce firmy, jak n. p. „Bata“. Leży to, zdaniem moim, w interesie samego Państwa, aby w pasie tym utrzymać jak najsilniejszy polski stan posiadania, a nie powodować jego likwidację, co musiałoby być siłą rzeczy nastąpić gdyby taki „Bata“ rozpoczął w tymże pasie swoją działalność.

Bardzo wielką poprawę organizacyjną i gospodarczą przyniosła sobie rzemiosło przez przeprowadzenie znówelizowania ustawy przemysłowej, która została już uchwalona w dniu 31. III. 1938 r. przez Sejm. Ze zdziwieniem dowiaduje się znowu rzemiosło o fakcie opracowania przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych nowego projektu nowelizacji ustawy przemysłowej, a zwłaszcza postanowień dot. rzemiosła, jak i samorządu gospodarczego rzemiosła.

Tadeusz Adamczewski

Finansowanie inwestycji

Rozpatrując możliwości finansowania projektowanych inwestycji oraz wyzyskania na ten cel lokalnego rynku kapitałowego jak i innych źródeł, trzeba sobie uprzytomnić, że intensywna polityka inwestycyjna lat przedwojennych była możliwa nie tyle dzięki korzystnej rodzimej kapitalizacji, ile w znacznej mierze wskutek dopływu obcych kapitałów, pragnących skorzystać z wyższej u nas stopy procentowej. Dzisiaj nie tylko proces kapitalizacyjny jest o wiele powolniejszy, ale z tych i tak już szczupłych zasobów kapitałowych część odpływa poza granice dzielnicy. Rzecz jasna, że długotrwałe przesilenie o niebywałym od lat dziesiątek natężeniu, musiało Wielkopolsce jako okręgowi rolniczemu wyjątkowo silnie dać się we znaki, co opóźnia powrót do normalnych stosunków.

To też w ostatnich latach w bankowości akcyjnej, komunalnej i spółdzielczej jest przyrost wkładów na naszym terenie

o wiele powolniejszy aniżeli w całej Polsce. Dopiero rok 1937 przyniósł pewną poprawę. (Ogólny przyrost wkładów w instytucjach akcyjnych, komunalnych i spółdzielczych Wielkopolski szacuje w ubiegłym roku na około 12 milj. zł). Przyrost ten został w przeważnej części zużyty na polepszenie płynności. O ile nie zajdzie nieprzewidzianego, rok bieżący będzie korzystniejszy. Jednak trzeba sobie zdać sprawę z tego, że pieniądze, jakie napływają obecnie do instytucji kredytowych, mają na ogół charakter płynny, płochliwy, przy łada sposobności deponenci odbierają wkłady. To też w polityce inwestycyjnej na poważniejszą pomoc z tego źródła w najbliższym okresie liczyć nie można.

Silniejszą jest prawdopodobnie kapitalizacja w lokalnych oddziałach bankowości państwowej, przede wszystkim w P. K. O., lecz dyspozycja tymi środkami leży poza sferą wpływów miejscowych czynników.

Przy rozpatrywaniu źródeł, z jakich inwestycje miałyby być finansowane, trzeba je podzielić na 3 części, zależnie od tego, kto ma być przedsiębiorcą: 1. państwo, 2. samorząd, 3. prywatni przedsiębiorcy. Mogą też zachodzić przedsięwzięcia wspólne.

O ile chodzi o finansowanie inwestycji państwowych, to ta sprawa nie należy do zakresu naszych badań. Natomiast ilość i wielkość tych inwestycji nie jest obojętna z punktu widzenia interesów regionalnych, nie tylko z uwagi na bezpośredni efekt, jaki przynoszą, ale również z uwagi na kapitał, jaki w ten sposób napływa na stale do dzielnicy i tam pracuje.

Jak wynika z dotychczasowych referatów, znaczna część projektowanych inwestycji należeć będzie do zadań samorządów.

O ile chodzi o najbliższy rok budżetowy, to wysilek zbiorowy ma być skierowany ku najpilniejszemu zadaniu, jakim jest elektryfikacja okręgu poznańskiego. Sprawa ta należy

w pierwszym rzędzie do samorządów; zainteresowanie jednak tym projektem również prywatnego kapitału, w szczególności cukrowni oraz kilku banków ułatwi zadanie, nie wszystkie bowiem wchodzące w rachubę powiaty i miasta mają tak dalece zrównoważone budżety, aby założenie projektowanej spółki akcyjnej mogło nastąpić wyłącznie siłami komun. W każdym razie sfinansowanie w bieżącym roku budżetowym wspólnymi siłami początkowego stadium tej nowej inwestycji bez większej na razie pomocy z zewnątrz, leży w sferze możliwości. Liczyć się należy z tym, że duża część związków samorządowych udział swój uzależni od osiągnięcia kredytu. O ile to będą kredyty średnioterminowe — ok. 5 letnie, a razem wzięwszy nie przekrocza sumy kilkuset tysięcy złotych, to udzielenie ich przez Komunalny Bank Kredytowy nie nastreczy trudności.

Trudniej rzecz się przedstawia z finansowaniem większych inwestycji samorządowych na przyszłość.

W zasadzie najwłaściwszą formą kredytu długoterminowego, który przeważnie będzie wchodził w rachubę, jest kredyt obligacyjny; boć z krótkoterminowych wkładów nie może żaden Bank udzielać długoterminowych kredytów. Jako instytucje udzielające kredytu obligacyjnego, wchodzi dla tutejszego samorządu w rachubę Bank Gospodarstwa Krajowego przy większych kredytach, a Komunalny Bank Kredytowy przy mniejszych i średnich. Wysokość akcji kredytowej zależy przede wszystkim od możliwości znalezienia lokaty dla obligacji. Bankowi Gospodarstwa Krajowego stoja w tym względzie do dyspozycji fundusze t zw. rynku sztywnego, t. j. gromadzone w Ubezpieczeniach Społecznych, w P. K. O. i in. O ile chodzi o obligacje Komunalnego Banku Kredytowego, to na razie mowy nie ma o tym, aby można większe pakiety umieścić na wolnym rynku miejscowym, mianowicie jeżeli się chce w interesie dłużnika utrzymać kurs na wysokim poziomie. Ale i obniżenie tego kursu nie wiele na razie pomoże, wobec słabej podaży pieniądza. K. K. O. jako nabywczyni obligacji (jak zresztą i innych papierów lokalnych) będą wchodziły w rachubę dopiero w późniejszych latach.

Pozostaje zatem jedynie jako właściwe realne źródło kredytu na najbliższe lata również dla obligacji Komunalnego Banku Kredytowego, rynek sztywny, a dla bezpośrednich długo-terminowych pożyczek samorządowych ponadto Fundusz Pracy i Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy, a więc źródła, w których gromadzą się oszczędności przymusowe i dobrowolne — pochodzące równie z naszej dzielnicy.

Rolnictwo i przemysł rolniczy. Z przedstawionych dotychczas referatów wynika, że na razie najwięcej potrzebne są kredyty na inwestycje, któreby się amortyzowały w kilku lub kilkunastu latach. Jako źródło kredytu podano przede wszystkim Państwowy Bank Rolny. Ostatnio Izba Przemysłowo-Handlowa i Rolnicza poruszyły kwestię rozprawdzenia funduszy tego banku na zakup maszyn rolniczych za pośrednictwem i za gwa-

Sfinansowanie kredytów krótkoterminowych na cele obrotowe nie tylko zresztą dla przemysłu i handlu, lecz również dla rolnictwa i rzemiosła nie nastręcza w obecnych warunkach płynności na rynku pieniężnym żadnych trudności, a źródłem tego kredytu są wszystkie grupy instytucji finansowych — przede wszystkim nie państwowe.

Inwestycje długoterminowe. Inwestycje długoterminowe, obliczone na długie lata, mogą być w przemyśle finan-

Reasumując powyższe, dochodzi się do wniosku, że wolne zasoby kapitałowe tutejszego rynku są zbyt szczupłe, aby poza sfinansowaniem pom. in. pierwszego stadium projektu elektryfikacyjnego zaspokoić w poważniejszej mierze zamierzenia inwestycyjne o większych rozmiarach. Samowystarczalność tutejszego regionalnego rynku pieniężnego istnieje jedynie w zakresie kredytu krótkoterminowego, obrotowego, i to we wszystkich grupach instytucji finansowych. W miarę polepszania się płynności, część zapotrzebowania na kredyty nieco dłużej terminowe, 2—3 letnie, znajdzie również zaspokojenie. Przy większych jednak inwestycjach, amortyzujących się w dłuższym okresie czasu, będziemy i nadal skazani na czerpanie z t. zw. rynku sztywnego, zcentralizowanego obecnie prawie zupełnie w stolicy. Z funduszy tych, na które Wielkopolska składa się procentualnie, w większej mierze aniżeli by z współczynnika ludnościowego wynikało, czerpalimy wprawdzie dotąd, ale — i to jest rzecz najważniejsza — w niedostatecznej mierze i bez ściśle określonego planu. Przeznaczanie na cele lokalne dzielnicy jakiegokolwiek sum, jest raczej przypadkowe, zależne jedynie od swobodnego uznania instytucji, stojących poza sferą wpływów miejscowego czynnika. A co za tym idzie: kwoty przeznaczane na lokalne potrzeby są zbyt szczupłe.

Celem wprowadzenia w tym względzie pewnej planowości byłoby wskazane, aby miarodajne instytucje centralne — w szczególności Ministerstwo Skarbu — w porozumieniu z Wielkopolską Radą Gospodarczą, ustalały co pewien czas kontyngenty, jakie z poszczególnych źródeł powinny przypaść Wielkopolsce; pom. in. byłoby konieczne:

rancją K. K. O. i spółdzielni. Zdania K. K. O. co do celowości rozprawdzenia tego rodzaju kredytów na własne ryzyko, są podzielone z uwagi na straty, które dawniej wynikały z „pożyczek celowych”. Nie można wszakże tych transakcji na równi stawiać z t. zw. kredytami „kleskowymi”, dawniej w wysokiej mierze przez K. K. O. rozprawdzanymi; jako kredyty o charakterze do pewnego stopnia konsumcyjnym, były one dość często przez dłużnika uważane za zapomogi, stąd trudna ich ściągalskość. Obawy tej nie ma przy kredytach na zakup maszyn, jako inwestycji wybitnie produkcyjnej, o ile zastosuje się ostrożność przy wyborze dłużnika. To też Związek K. K. O. ustosunkowuje się przychylnie do tej akcji, a szereg K. K. O. rozpoczęło już rozprawdanie funduszy P. B. R. na razie na siewniki.

Samo się przez się rozumie, że w miarę wzrostu wkładów tak K. K. O. jak i spółdzielnie kredytowe będą przeznaczały pewne kwoty z własnych funduszy na inwestycje, mogące się w krótkim czasie amortyzować.

Organizacja kredytu długoterminowego dla własności większej i średniej należy do Ziemstwa Kredytowego, które zapewne poda swe zamierzenia w kierunku wzmocnienia emisji listów zastawnych. Przypuszczać należy, że i tutaj nie obędzie się na najbliższe lata bez pomocy rynku sztywnego.

Kredyt średnioterminowy. Dla placówek już istniejących, uznano za najpilniejsze kredyty średnioterminowe na odnowienie przestarzałych urządzeń jak i na inwestycje nowe, które się w kilku latach amortyzują. Ten rodzaj kredytów zaczyna uruchamiać Bank Gospodarstwa Krajowego. Jeżeli kontyngenty na ten cel przeznaczone będą dostatecznie wielkie, zapełni się luka, jaka istniała dotychczas w dystrybucji kredytu, a poza tym kapitały bankowości państwowej zostaną przyciągnięte do działu życia gospodarczego, który dotąd z tego źródła — przynajmniej u nas — nikłą otrzymywał pomoc. Na koniec 1934 r. udział banków państwowych w kredytach dla przemysłu, handlu i rzemiosła wynosił tylko około 6%.

sowane na ogół tylko z własnych kapitałów, a więc w spółkach akcyjnych przede wszystkim z kapitału zakładowego akcyjnego. Istniejące od lat w Warszawie „Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego”, które wydawało na ten cel długoterminowe obligacje — o ile mi wiadomo — nowej akcji kredytowej w tym kierunku nie prowadzi.

Ożywienie lokalnego rynku akcyjnego i umieszczenie na nim nowych emisji akcji — jest z powodów poprzednio przytoczonych na szereg lat nieaktualne.

1. oznaczanie minimalnego, przybliżonego udziału Wielkopolski w ogólnej sumie kredytów rozprawdanych przez:
 - a) Bank Gospodarstwa Krajowego, ze szczególnym uwzględnieniem aa) kilkuletnich kredytów dla przemysłu, bb) długoterminowych kredytów komunalnych, (dla kredytów budowlanych kontyngenty już istnieją, należałoby wszakże zbadać ich wysokość).
 - b) Państwowy Bank Rolny, ze szczególnym uwzględnieniem średnioterminowego kredytu inwestycyjnego;
2. uwzględnienie potrzeb regionalnych przy ustalaniu klucza rozdziału dla lokaty rezerw Zakładów Ubezpieczeń Społecznych; w szczególności przeznaczenie odpowiednich kwot na:
 - a) zakup lokalnych papierów procentowych (listy zastawne Ziemstwa, Zachodnio-Polskiego Tow. Kred. Miejskiego oraz obligacje Komunalnego Banku Kredytowego),
 - b) lokaty w miejscowych instytucjach kredytowych,
 - c) ew. lokaty w pożyczkach hipotecznych;
3. ustalenie wytycznych dla nabywania przez P. K. O. — poza papierami procentowymi Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, z których pośrednio korzystają zainteresowane dziedziny życia gospodarczego — lokalnych papierów procentowych, oraz dla lokat gotówkowych w regionalnych instytucjach finansowych;
4. zagwarantowanie Wielkopolsce odpowiedniego udziału w kredytach „Funduszu Pracy” oraz „Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym” istniejącym przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie;
5. porozumienie się z Bankiem Polskim odnośnie uwzględniania przy lokacie rezerw — regionalnych papierów procentowych Wielkopolski.

Aleksander Trzciński

Stan gazownictwa Wielkopolskiego na tle gazownictwa w Polsce

Jedną z większych gałęzi gospodarki samorządu miejskiego w Wielkopolsce stanowią gazownie.

Na 99 miast w dawnych granicach Województwa było ich 52 czyli 52,5% miast było zgazyfikowanych. Obecnie po odejściu 17 miast do Pomorza, z których 9 posiadało gazownie, pozostało jeszcze w Wielkopolsce 43 gazownie plus gazownia w Kaliszu, czyli razem 44 gazownie.

Gdy się zważy, że Wielkopolska uzyskuje z 4 przyłączonych powiatów 18 miast, to na 100 miast obecnie wchodzących w obszar administracyjny Wielkopolski 44% mamy zgazyfikowanych.

Jest to rachunkowo co najmniej się, tym niemniej stanowi tak duży odsetek, iż jako zagadnienie musi stanowić przedmiot troski gospodarczej tej ziemi.

Nie można rozpatrywać sprawy gazowni w Wielkopolsce w oderwaniu od zagadnienia tego w całej Polsce, a szczególnie od Pomorza.

Na 106 gazowni w całej Polsce, mamy gazowni w Wielkopolsce 44, na Pomorzu 27, na Śląsku 9, w Małopolsce 14, reszta rozrzucona w centralnej Polsce, oraz jedna w Wilnie.

Najstarszą gazownią w Polsce jest Poznańska, bo założona w r. 1854, na drugim miejscu Warszawa z 1856 r., dalej Lwów 1858 r. wreszcie Bydgoszcz 1860 r.

Wszystkie pozostałe gazownie są z czasów późniejszych, przeważnie założone po r. 1900, jednak wszystkie za wyjątkiem 2-ich w Krośnie i Radomiu, założonych w r. 1920 i 1928 są pobudowane przed wojną światową.

Widzimy z tego, że właściwie na 601 miast w okresie naszej niepodległości na przestrzeni 20 lat zaledwie w dwóch miastach powstały nowe gazownie i to w dodatku jedna na gaz ziemny.

Dowodzi to aż nadto małego zainteresowania różnych czynników, bo ostatecznie mieliśmy i dobre czasy prosperity, kiedy można sobie było pozwolić na budowę. Ten brak zainteresowania dał się odczuć i w innej dziedzinie, mianowicie należytej konserwacji, modernizacji, właściwej polityki handlowej w gazowniach istniejących.

Wypadałoby zatem zastanowić się, jakie przyczyny powodują, że gazownie na ogół walczą z trudnościami finansowymi, że nie modernizują się, że na ogół nie zwiększają swojej produkcji, że sprzedają gaz za drogo itp.

Osobiście dopatrywałbym wielu przyczyn natury zasadniczej:

1. gazownie budowane przed wojną były obliczone na tani węgiel. Po wojnie cena węgla wskutek drogiego transportu kolejowego tak wzrosła, iż wytwarzanie pełnowartościowego gazu musiało być drogie.
2. Zaledwie 31 gazownie przeszły na gaz mieszany, podczas gdy ogromna większość, bo aż 70 pracuje nadal na gaz węglowy. Zaledwie 5 zaś mamy na gaz ziemny.
3. Ściśnięte położenie finansowe miast z jednej strony, z drugiej niezbyt rygorystyczne pilnowanie, by gazownie czyniły należyte odpisy na fundusz odnowienia, nie pozwoliły nagromadzić takich rezerw finansowych, by mogły one przerabiać się i przez unowocześnienie się potanieć produkcji.
4. Z powodu wyżej wymienionej konserwacji gazowni była i jest na ogół niedostateczna. Powoduje to straty przy samym wytwarzaniu gazu. Stare nieraz dziurawe retorty, poniszczone kanały itp. wypadkowe z powodu starości, powodują nieekonomiczną pracę pieców, poza tym wytwarzają koks źle wypalony przez co powstają nowe straty w samym opale.
5. Brak funduszy na wymianę spracowanych rurociągów, niezbędna konserwacja i niemożność wymiany starych zużytych gazomierzów, powoduje dalsze dodatkowe straty.

Mamy gazownie, o których możemy powiedzieć, że na trzech ostatnich wyżej wymienionych czynnikach ad 4 i 5 mają straty dochodzące do 50%. Na szczęście są to gazownie, jeśli chodzi o Wielkopolskę, już nieliczne, ale jeszcze takich gazowni do 20% dąłoby się naliczyć.

Oczywista, gazownie pracujące na gaz mieszany, są znacznie ekonomiczniejsze dla przedsiębiorcy, którym są miasta. Wprawdzie dają one gaz o mniejszej ilości kalorii, ale to trudno, za to konsument płaci za niego taniej i unika się bardzo ważnego momentu psychologicznego, oddziałującego ujemnie na dużą konsumpcję — drogiej ceny jednostkowej.

Nie bez znaczenia jest fakt, że rzadko które gazownie potrafią, czy mogą prowadzić należyłą politykę handlową w stosunku do konsumentów. Wina tego ponoszą bądź miasta, które nie mogą zrozumieć tej uznanej zasady, że w tego rodzaju zakładach winna być stosowana polityka niskich cen i jak największej konsumpcji, bądź też kierownicy techniczni gazowni nie mają żadnego przygotowania handlowego, nie umieją przeprowadzić należytej kalkulacji nie tylko wstecz, ale i przewidywaniu, co można za efekt osiągnąć przy potanieniu gazu i przy zwiększeniu wobec tego konsumpcji.

A już prawie wszystkie gazownie grzeszą niezrozumieniem należytego podejścia do konsumenta przemysłowo-handlowego.

Stawki żądane od przemysłu na cele poruszania motorów, od handlu za oświetlenie sklepów, magazynów i t. p. nie wytrzymują częstokroć kalkulacji przemysłowej, powodują obywanie się drobnego przemysłu i rzemiosła bez ulepszonych metod pracy, zaś handel oszczędza na oświetleniu i w konsekwencji wszyscy tracą. Traci przemysłowiec i rzemieślnik, gdyż wytwarza drożej i nie może przez to konkurować. Traci kupiec, gdyż w źle oświetlonym sklepie ludność nie kupuje, zresztą dobrze oświetlony interes pociąga do siebie, wzbudza uczucie ciekawości — są to elementy natury psychologicznej, z którymi każdy kupiec musi się liczyć. Dalej kupiec nie używa dostatecznej reklamy świetlnej, rzeczy równie b. ważnej.

Traci wreszcie miasto, które nie rozumie swego interesu, traci bowiem na samej gazowni, gdyż przy drogiej stawce gazu odchodzi mało, traci na przemyśle i handlu, jako na podatnikach, gdyż gdy im się lepiej powodzić będzie, będą lepiej płacić podatki, płacić wyższe podatki, gdyż obroty się wzmożą.

Zagadnienie polityki handlowej w gazowniach jest tak ważne na najbliższą przyszłość, gdy idzie wielkimi krokami elektryfikacja kraju, iż miasta, nie zdające sobie z tego sprawy, mogą łatwo doprowadzić do szybkiego upadku i zamknięcia gazowni. Byłby to b. smutny objaw, a już zupełnie niepożądany i ze względów gospodarczych i wreszcie ze względu na obronność kraju.

Przechodząc obecnie do samej sprawy — gazowni w Wielkopolsce, a mianowicie, w jakim stopniu podlegają one wyżej wymienionym brakom i jakie postulaty należałoby wysunąć na najbliższą przyszłość.

Na 43 gazownie, mamy w Wielkopolsce pobudowanych 9 przed 1900 r., reszta po r. 1900, jednak wszystkie przed wojną światową. Trzydzieści z nich posiada zainstalowane ssaki, a więc jeszcze 30% pracuje bez możliwości należytego wykorzystania wydajności węgla. Natomiast odwrotnie, tylko trzynaście pracuje na gaz mieszany, reszta na gaz węglowy, czyli znowuż 70% nie skorzystało dotąd z postępu wiedzy i dalej pracuje dla miasta nieekonomicznie, a wobec konkurencji elektryczności, pozbawia się tych możliwości konkurencyjnych w cenie, jakie może dać kalkulacja do 30% niższa na gaz mieszany w stosunku do węglowego. A jednak mimo takiej gospodarki aż 27 gazowni stale zwiększa swoją sprzedaż, a tylko 16 ją zmniejszyło na przestrzeni ostatnich lat.

Również w 22 miastach przybyło po wojnie światowej nowych rurociągów na ogólną długość okragło do 78 000 m, oczywiście gros przypada tutaj na Poznań (64 000 m) oraz na miasta większe, jak Ostrów, Gniezno, Leszno. Natomiast w prawie drugiej połowie miast nie od r. 1914 nowego nie przybyło.

Wobec b. znacznego wzrostu miast w Wielkopolsce, można stąd wniosek wyciągnąć, że na ogół miasta poznańskie nie nadążają z uzbrojeniem w gaz za rozwojem. Oczywiście tracą one podwójnie. Raz dlatego, że prawie wszystkie gazownie były budowane na zapas i że nie wykorzystuje się ich możliwości wydaj-

ności, po drugie, że przy sztywnych kosztach administracji koszty własne nie obniżają się wskutek zwiększonej sprzedaży, powodując tym mniejsze zyski dla miasta.

Ciekawie się przedstawia wydajność gazu za 100 kg węgla: waha się ona 20 m³ do 63 m³. Oczywiście w dobrze urządzonych gazowniach jest większa, jednak znakomita większość gazowni wydaje gaz od 24–30 m³ na 100 kg węgla. Ponieważ wydajność zależna jest od stanu pieców, oraz systemu ich, dopóki się ich bądź nie naprawi, bądź nie zmodernizuje, nie należy oczekiwać lepszych rezultatów.

Drugim czynnikiem wpływającym ujemnie na wyniki techniczne i eksploatacyjne gazowni są straty w sieci i w licznikach. Waha się one od 5,6% do 20%. I znowuż tu wielka rozpiętość tłumaczy się dobrą, bądź złą gospodarką. Jeśli się rurociągów nie pilnuje, nie sprawdza periodycznie, to samo gazomierzy, to oczywiście straty są większe. W każdym razie 27 gazowni posiada te straty poniżej 10%, a więc nie byłoby na ogół tak źle.

Wprawdzie władza nadzorcza, a mianowicie Urząd Wojewódzki w r. 1931 zapoczątkował wówczas novum w Państwie, inspekcje przez fachowców przedsiębiorstw komunalnych i sąde, dała ona dość duże rezultaty pozytywne, to jednak wobec ścieśnionego położenia finansowego miast, pogarszanego stale przez ograniczenia na rzecz Skarbu Państwa, bądź przez kryzys — nie dało się osiągnąć rezultatów właściwych. Potrzeba na nie pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a tych miasta nie posiadają.

Należałoby się zastanowić, czy można nadal pozostawić, że się tak wyrażę, gazownie własnemu losowi, czy też istnieją i jakie możliwości finansowe, by przyjąć z pomocą miastom, by te bądź, co bądź ważną dziedzinę gospodarki społecznej podnieść do właściwego poziomu technicznego i handlowego.

Otóż 43 gazownie wielkopolskie w r. 1936/37 wyprodukowały gaz okragło 31 000 000 m³. Z tego na własne potrzeby zużyto okragło 7 500 000 m³, sprzedano na światło okragło 17 500 000 m³, na siłę okragło 2 800 000 m³. Reszta to straty, bądź pozostałość w zbiornikach.

Wartość tego gazu, dla własnych potrzeb, według podanych przez miasta 360 000 zł, wysokość osiągnięta za sprzedany gaz: na światło wynosiła — okragło 4 000 000, zaś na siłę — 640 000 zł.

Razem roczna wartość obrotowa produkcji gazu w 43 gazowniach w r. 1936–1937 wynosiła okragło 5 000 000 zł. Do tego dochodzi wartość sprzedanego koksu. Otóż w tymże roku sprawozdawczym otrzymano koksu okragło 43 000 tn, z czego 16 000 tn zużyto na podpal pieców oraz inne własne potrzeby gazowni. Sprzedano zatem 27 000 ton. Wartość koksu przyjmując 43–44 za 1 tn, wyniesie okragło 1 800 000 zł.

Smoly otrzymano dystalowanej i niedystalowanej okragło po 2 400 tn, przy czym tylko 17 gazowni posiadało dystalarnie. Wartość tej smoly przedstawia się okragło na 1/2 miliona zł. Nie wymieniam innych pobocznych produktów, jednak wartość ich nie przekracza 200 000 zł. Razem zatem wartość obrotu 43 gazowni można przyjąć na okragło 7,5 miliona zł.

Na wyprodukowanie tego gazu zużywa się przeszło 70 000 tn węgla rocznie, węgla o którym wyżej była mowa, że jest drogi.

Kończąc ten pobieżny przegląd stanu gazownictwa w Wielkopolsce, byłoby dobrze podliczyć, jakie potrzeby finansowe mają w tej chwili gazownie.

Według najświeższej ankiety, zapotrzebowanie byłoby następujące:

1. na budynki i t. p. 70 000,—
2. na renowacje, przeróbki, modernizację i t. p. pieców i urządzeń gazowni 2 500 000 zł,
3. na zakup i remont gazomierzy 130 000 zł. — Razem zł 3 000 000.

Pozostałaby jeszcze jedna rzecz do omówienia, sytuacja ostatnio pod względem zakupu węgla zaczyna się przedstawiać dla gazowni bardzo niewyrażnie. Skartelizowany przemysł węglowy dyktuje ceny, gatunki, sortymenty i t. p. zdając nieraz na łaskę i niełaskę niejedną gazowni.

Ponieważ gazownie Poznańskiego i Pomorza razem w ciągu roku spotrzebują do 110 000 ton węgla, należałoby pomyśleć, by zdobyć się na własną kopalnię węgla.

Możliwości realne ku temu istnieją, a prawdopodobnie potanieńnię na 1 tn mogło by dojść do 4 zł, co dałoby w jednym roku oszczędności około pół miliona zł, a na urządzenie niedużej kopalni trzeba by wydać wraz z kapitałem obrotowym do 1 500 000 zł.

Wartoby tę sprawę bliżej przestudiować.

Stefan Kałamański

O pomoc dla przygranicza

Powiaty przygraniczne zostały kiedyś przyrównane do drzewa, które z jednej strony opiera się o mur. Korzenie tego drzewa z natury rzeczy mogą rozwijać się zupełnie normalnie tylko z jednej strony — z drugiej napotykają na swej drodze na przeszkodę. Wprawdzie nieuniemożliwia to rozwoju drzewa, stanowi jednak czynnik utrudniający ten rozwój w porównaniu z drzewami, które mają możliwość na wszystkie strony swobodnego rozszerzania korzeni czy rozpościerania korony.

Powiaty przygraniczne znajdują się w położeniu wyjątkowym nie tylko ze względów gospodarczych, ale i prawnych. Ustawodawstwo o granicach państwa nakłada pewne ograniczenia w zawieraniu transakcyj nieruchomości, w zajmowaniu się poszczególnymi procedurami, a nawet w ruchu ludności.

Tak więc konieczności państwowe krepują rozwój przygranicza, nakładają na nie ciężary i obowiązki.

Prosty wymóg sprawiedliwości wskazuje, iż słuszną byłoby rzecz, aby wzamian za ograniczenia, nałożone na przygranicze, doznało ono kompensat, wyrównujących straty. Przemawia za tym nie tylko poczucie sprawiedliwości, ale i doniosłej wagi motyw polityczny.

Oto przygranicze w stopniu wyższym, niż inne okolice kraju, narażone jest na przenikanie wpływów politycznych z państw ościennych. O tym, że propaganda obca działa na pograniczu wielkopolskim, dobrze wiemy. Również dobrze wiemy, że propaganda ta była i zapewne dzisiaj jeszcze (choć może w stopniu nieco słabszym) jest skuteczna. W świeżej pamięci mamy rewelacje „Kuriera Poznańskiego” o nielegalnej akcji werbunkowej, przeprowadzanej wśród młodzieży polskiej na naszym przygraniczu, w wyniku której to akcji odbywał się w ubiegłym roku masowy szmugiel dusz polskich do Niemiec.

Bolesne te wydarzenia wynikły na tle nędzy, która w zaskakujący sposób szerzy się w powiatach pogranicznych Wielkopolski, znajdując wyraz w masowym bezrobociu, w martwocie przemysłu, handlu i rzemiosła oraz w niedorozwoju rolnictwa. Jest rzeczą oczywistą, że stagnacja życia gospodarczego w przygraniczu stwarzać musi klimat sprzyjający obcej i wrożej nam propagandzie.

Jest naszym obowiązkiem przeciwdziałać upadkowi pogranicza. Jest to obowiązkiem bez wyjątku wszystkich przedstawicieli władz i instytucji gospodarczych, powołanych do czuwania nad rozwojem Wielkopolski.

Jeśli mówię, że wszystkie władze i instytucje prawno-publiczne II. instancji są zagadnieniami pogranicza zainteresowane, to dzieje się to z tej racji, iż kompleks zagadnień pogranicza jest złożony i wymaga rozwiązania na wszystkich odcinkach, a więc nawet na odcinkach tak — zdawałoby się — odległych, jak szkolnictwo i ubezpieczenie społeczne.

Nie chcę kusić się na przedstawienie Panom gotowego programu pomocy dla pogranicza, ani bowiem czas po temu, ani też opracowanie takiego programu nie może być dziełem jednego autora. Pragnę jedynie wskazać na — zdaniem moim — najważniejsze szczegóły takiego programu:

1. Oto więc przede wszystkim w zakresie funduszy inwestycyjnych pogranicze powinno być uprzywilejowane, t. zn. powinno z nich korzystać w stopniu bardziej wydatnym, niż by to wynikało z normalnego przydziału.
2. Podobnie w zakresie kredytów ulgowych pogranicze powinno w pierwszym rzędzie z nich korzystać.

3. Bardzo szczegółowego rozpatrzenia wymaga sprawa nieczynnych zakładów przemysłowych oraz środków, od których zastosowania zależy ich uruchomienie.
 4. Niemniej ważną jest sprawa uruchamiania nowych warsztatów pracy, zwłaszcza chałupniczych; z tą sprawą wiąże się kwestia wykorzystywania polityki eksportowo-importowej dla celów pomocy dla pogranicza.
 5. Tylko pozornie nie ma gospodarczego aspektu kwestia odpowiedniego rozmieszczenia siedzib władz, garnizonów, szkół, sanatoriów itd. W rzeczywistości odpowiednio planowe rozmieszczenie odnośnych siedzib może mieć bardzo korzystny wpływ na położenie zainteresowanych okręgów.
 6. Wreszcie pewnych korektur wymaga dotychczasowa polityka podatkowa i komunikacyjna na naszym pograniczu.
- Oto najważniejsze — zdaniem moim — elementy programu pomocy dla pogranicza.

Opracowaniem szczegółowego programu i jego realizacją powinno zająć się odpowiednie ciało kolegialne, mianowicie Komisja dla spraw pogranicza, której utworzenie pozwalam sobie zaproponować.

Sądzę, iż w Komisji takiej powinni zasiadać przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, władz wojskowych, Izby Skarbowej, Funduszu Pracy oraz Izby Rolniczej, Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej.

Samo się przez się rozumie, że do opracowania poszczególnych fragmentów Komisja przyciągałaby do współpracy osoby z poza swego grona.

Bowiem — jak już wspomniałem — pomoc dla powiatów pogranicznych musi być troską wszystkich bez wyjątku władz, instytucyj i organizacyj działających na szczeblu wojewódzkim. Ich wszystkich troską musi być realizacja hasła: „Przygranicze — pancernym Rzeczypospolitej“.

Przemysł Wielkopolski i Pomorza

Polityka gospodarcza odrodzonego Państwa Polskiego doniedawna mało uwagi poświęcała zagadnieniom regionalnym. Dziwić się temu nie można, gdyż od pierwszej chwili odzyskania Niepodległości na czoło gospodarczych zagadnień wysunęły się problemy ogólnopolskie, jak: stworzenie własnej waluty, stworzenie własnego systemu podatkowego, unormowanie stosunków handlowych ze światem itp. Siłą rzeczy musiały w polskiej polityce gospodarczej wystąpić dążenia unitarystyczne. Dążenia te szły często w kierunku wprost przeciwnym od dzielnicowych dążeń gospodarczych, wywodzących się z odmiennej struktury i stopnia rozwoju gospodarczego poszczególnych dzielnic kraju.

Polityka gospodarcza Państwa, dążąca do unifikacji ustroju, mogła z konieczności poświęcać problemom regionalnym tyle uwagi, na ile — choćby tylko z racji istniejących dzielnicowych różnic strukturalnych — problemy te zasługiwały. To też cały szereg zarządzeń z zakresu polityki gospodarczej wytworzył ogólnopolski szablon w swych skutkach nieraz szkodliwy, bo niedopasowany do warunków regionalnych.

Inna rzecz, że centralizm, jako metoda rządzenia państwem, odpowiadał konieczności dziejowej w dobie odradzania się Państwa Polskiego. Centralizmowi zawdzięcza Polska prędkie przekreślenie kordonów zaborezych, zunifikowanie dzielnic, kodyfikację prawa i ujednolicenie urzędów państwowych. Centralizm, główny motor unifikacji ziem polskich, spełnił więc ważną i pożyteczną rolę.

Ale w miarę, jak unifikacja stawała się coraz bardziej niewątpliwym faktem, w miarę, jak zrastały się coraz ściślej nasze prowincje, czas było pomyśleć o zmniejszeniu centralizmu. Zbudził się prąd regionalny. Zaczęło budzić się zrozumienie dla zagadnień regionalnych. W r. 1930 Pomorze opracowało swój program regionalny. Rok później Wielkopolska — wspólnie z Pomorzem — zebrała swój „kajet postulatów”. Z początkiem roku 1934 podjęto w Wilnie akcję gospodarczą na

ziemiach północno-wschodnich. Wreszcie w r. 1935 zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny oraz stała się aktualną sprawa scalenia w jeden potężny region gospodarczy zagłębia śląsko-kielecko-krakowskiego.

Wszystkie dotychczasowe poczynania działaczy regionalnych mają na celu ześrodkowanie uwagi społeczeństwa na danym regionie, celem podniesienia go zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym oraz celem lepszego, niż dotychczas, wykorzystania jego możliwości twórczych — dla dobra całego kraju.

Niespodziewanie, w ostatnim czasie, nie kto inny, jak właśnie centralizm ożywił niezmiernie zainteresowania regionalne.

W r. 1936 czynniki rządowe powzięły uroczystą uchwałę dot. zintensyfikowania wysiłków około kulturalnej i gospodarczej rozbudowy Ziemi Wschodnich, a w dniu 5 lutego 1937 r. p. Wicepremier Inż. E. Kwiatkowski rzucił hasło stworzenia „centralnego okręgu przemysłowego”.

Skierowanie głównej uwagi Rządu na jeden tylko, czy też dwa regiony musiało, oczywiście, w pozostałych ziemiach wzbudzić zainteresowanie dla kwestii: czy podciąganie wzwyż Ziemi Wschodnich wzgl. rozbudowa „centralnego okręgu przemysłowego” nie wyjdzie na niekorzyść naszemu regionowi?

Jednym z objawów tego zainteresowania jest uruchomienie jedynego w swoim rodzaju wydawnictwa regionalno-gospodarczego, jakim jest „Gospodarka Zachodnia”.

W ciągu półtora roku swego istnienia przeprowadziła ona i opublikowała szereg prac badawczych nad strukturą gospodarczą regionu wielkopolsko-pomorskiego. Obecnie przystępuje do publikacji obszernej pracy poświęconej przemysłowi Wielkopolski i Pomorza; kilka fragmentów tej pracy było już ogłoszonych na łamach naszego wydawnictwa. Nie mniej uważa-

my, iż na miejscu będzie je powtórzyć, by dać całość nierozzerwalną.

Celem tej pracy jest zwrócenie uwagi na okoliczność, iż przemysł w obu zachodnich województwach bynajmniej nie jest tak silny, jak zwykło się go oceniać, lecz, że — przeciwnie — położenie jego kształtuje się gorzej, niż położenie przemysłu w innych dzielnicach. Z tej racji ośrodek przemysłowy wielkopolsko-pomorski nie tylko nie może być traktowany jako baza wypadowa dla prac pionierskich nad dzwignięciem np. „centralnego okręgu przemysłowego”, lecz przeciwnie — sam wymaga troskliwej pomocy na całym szeregu odcinków.

Zadanie nasze polegać będzie:

1) na zobrazowaniu położenia przemysłu Wielkopolski i Pomorza — i to przy pomocy porównania stosunków, panujących w przemyśle innych dzielnic;

2) na wykazaniu przyczyn, które ukształtowały położenie przemysłu trudniejszym w Wielkopolsce i na Pomorzu, aniżeli w innych dzielnicach kraju; tutaj nie ograniczymy się do omówienia przyczyn, które oddziaływały i oddziałują na cały przemysł naszego regionu, ale i poddamy analizie położenie poszczególnych branż (pozostawiając poza nawiasem naszego zainteresowania takie gałęzie przemysłu, których sytuacja pozbawiona jest cech specyficznie regionnych);

3) na omówieniu horoskopów, zdających się wróżyć przemysłowi wielkopolsko-pomorskiemu przyszłość niełatwą; tutaj w szczególności omówimy rolę, jaką polityka gospodarcza Rządu wydaje się wyznaczać zachodniopolskiemu przemysłowi; wreszcie postaramy się uzasadnić słuszność podstawowej naszej tezy, mianowicie, że: w dzisiejszym stanie rzeczy przemysł w Wielkopolsce i na Pomorzu nie tylko może, lecz musi być nadal rozbudowywany!

I. Wskaźniki szczególnie trudnego położenia gospodarczego

Ubytek zakładów przemysłowych.

Główny Urząd Statystyczny od r. 1929 wydaje „Statystykę Przemysłową”,¹ której zasięg z roku na rok się rozszerza. Niestety, dane, zawarte w publikacjach G. U. S., obrazujących położenie przemysłu w latach 1929-1931 nie są porównywalne z danymi „Statystyki Przemysłowej” za lata 1932-1934. Nieporównywalność odnośnych danych stwierdza Główny Urząd Statystyczny w tomie „Statystyki Przemysłowej” za r. 1933 (strona XII-ta). Z tej racji zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do przeciwstawienia sobie danych za lata 1932, 1933 i 1934. Porównania nasze przypadają przeto na okres t. zw. „dna kryzysu” w r. 1932 oraz na okres poprawy położenia gospodarczego, zaczynającej się objawiać w dwu następnych latach: 1933 i 1934.

Porównywalność danych za lata 1932, 1933 i 1934 nie jest wprawdzie całkowita (bowiem „Statystyka Przemysłowa” za r. 1934 jest silniej zróżniczkowana i obejmuje większą ilość branż przemysłowych, niż poprzednie publikacje dot. lat 1933 i 1932), niemniej jednak — sprowadzwszy uprzednio dane statystyczne za 3 wymienione lata do wspólnego mianownika, mianowicie do układu „Statystyki Przemysłowej” za r. 1932 — można, bez obawy o popelnienie większego błędu, stworzyć porównywalność i z opartej na niej konstrukcji statystycznej wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Jak przedstawiają się te wnioski?

Stwierdzić należy przede wszystkim, że wyżej wspomnianą poprawą polenia gospodarczego nie we wszyst-

kich województwach zdołała się ujawnić. Jeśli chodzi w szczególności o interesujące nas województwa zachodnie, ilość zakładów przemysłowych w ciągu lat 1932-34 nie tylko nie wzrosła, lecz — przeciwnie! — zmalała, i to stosunkowo znacznie.

Przeglądając się końcowym wyliczeniom zestawienia, ujętego w tablicy nr 1, stwierdzić musimy, że:

1) gdy w całej Polsce od r. 1932 do roku 1934 ubyło 3,1% przedsiębiorstw przemysłowych, w województwach poznańskim i pomorskim ubytek był przeszło dwukrotnie większy, wyniósł bowiem: 7,8%;

2) wyższy — niż w woj. poznańskim i pomorskim ubytek zakładów przemysłowych — zarejestrowało województwo śląskie (—12,7%); zliczając dane dot. wymienionych 3-ech województw, okazuje się, że w Polsce Zachodniej ubyla największa ilość przedsiębiorstw przemysłowych, bo 9,4%, podczas gdy w innych województwach ubytek był mniejszy;

3) nie bez znaczenia będzie stwierdzenie faktu, iż podczas gdy: w t. zw. Polsce „A” m. st. Warszawa, woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, poznańskie, pomorskie i śląskie) ubytek przedsiębiorstw przemysłowych wyraził się cyfrą —4,6% (o 1,5% poniżej ogólnego poziomu Polski), to

w t. zw. Polsce „B” (reszta województw) ubytek wyniósł 0,9% (t. j. 2,2% powyżej ogólnego poziomu Polski).

Wnikając głębiej w zestawienie na tablicy nr 1, stwierdzić musimy, iż we wszystkich działach przemysłu (za wyjątkiem mineralnego) ilość przedsiębiorstw przemysłowych w Wielkopolsce i na Pomorzu wyka-

¹ „Statystyka Przemysłowa” objęte są zakłady przemysłowe I-VII kategorii przemysłowej (zarówno wykupujące świadectwa przemysłowe, jak i od wykupu świadectwa zwolnione).

Tablica nr 1. Ilość przedsiębiorstw przemysłowych w latach 1932 i 1934

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
L. p.	Wyszczególnienie	Rok	Stoł. m. War- szawa	Woj. war- szaw- skie	Woj. łódzkie	Woj. kie- l- ckie	Woj. lubel- skie	Woj. biato- stockie	Woj. wileń- skie	Woj. nowo- gródzkie	Woj. polskie	Woj. wo- l- yńskie	Woj. poznań- skie	Woj. pomor- skie	Woj. śląskie	Woj. kra- kow- skie	Woj. lwow- skie	Woj. stanisła- wowskie	Woj. tarno- polskie	Polska
a	Przemysł mineralny	1932 1934 stos. %	22 26 + 17,1	125 126 + 0,7	131 153 + 17,0	175 183 + 4,5	77 74 - 4,0	59 61 - 46,0	22 27 + 23,0	15 17 + 13,9	28 15 - 46,0	37 42 + 13,5	155 179 + 6,0	84 74 - 8,0	163 149 - 8,0	158 161 + 1,9	124 131 + 5,8	40 37 - 7,0	44 42 - 4,0	1459 1497 + 2,5
b	Przemysł metalowy	1932 1934 stos. %	339 362 + 6,5	54 59 + 8,5	176 136 - 27,0	173 186 + 7,0	35 30 - 14,0	17 15 - 5,8	11 12 + 9,0	5 2 - 60,0	3 2 - 100	18 5 - 73,0	264 180 - 34,0	85 51 - 14,0	218 173 - 13,6	132 115 - 13,6	120 75 - 37,5	19 12 - 59,0	7 3 - 59,0	1676 1416 - 15,5
c	Przemysł chemiczny	1932 1934 stos. %	131 149 + 15,7	17 21 + 23,5	39 47 + 30,7	50 54 + 8,0	3 2 - 33,3	20 24 + 20,0	18 11 - 38,8	6 12 + 100	12 13 + 8,3	14 14 - 0	98 97 - 2,3	29 33 - 14,0	61 69 + 13,1	59 62 + 5,0	73 84 + 15,0	10 15 + 50,0	-	640 707 + 10,4
d	Przemysł włókienniczy	1932 1934 stos. %	159 150 - 5,6	18 16 - 12,5	161 1670 + 3,6	48 48 - 0	-	100 90 - 1,9	6 7 + 16,6	6 5 + 16,3	-	-	20 16 - 20,0	-	92 94 + 2,2	53 71 + 33,9	6 6 - 0	34 22 - 7,0	10 14 + 40,0	2163 2222 + 22,0
e	Przemysł papierniczy	1932 1934 stos. %	72 77 + 6,9	8 9 + 12,5	43 32 - 27,5	28 28 - 0	-	5 4 - 20,0	16 14 - 12,5	-	-	-	24 22 - 8,5	4 4 - 0	27 25 - 7,4	24 25 + 4,0	20 20 - 0	2 3 + 50,0	3 5 + 66,6	276 273 - 1,1
f	Przemysł skórzany	1932 1934 stos. %	89 84 - 5,6	18 17 - 5,5	27 39 + 44,4	52 49 - 17,0	18 22 + 22,2	49 60 + 22,4	28 23 - 18,0	2 2 - 0	4 4 - 0	2 4 + 100	31 15 - 61,2	5 -	18 16 - 11,0	36 33 - 8,3	13 10 - 23,0	26 21 - 20,0	4 -	432 399 - 7,6
g	Przemysł drzewny	1932 1934 stos. %	157 76 - 51,6	121 109 - 10,0	133 175 - 9,5	196 185 - 5,5	116 132 + 13,8	78 82 + 5,1	50 51 + 2,0	37 52 + 40,5	58 65 + 12,0	65 82 + 26,1	360 313 - 27,0	234 184 - 21,0	169 116 - 31,2	230 192 - 16,5	211 222 + 5,2	65 74 + 13,8	25 30 + 20,0	2365 2140 - 9,5
h	Przemysł spożywczy	1932 1934 stos. %	141 141 -	614 604 - 1,06	543 537 - 1,1	674 680 + 0,9	712 753 + 5,7	372 386 + 1,6	316 296 - 7,5	329 312 - 5,1	146 153 + 4,8	522 506 - 3,0	527 539 + 1,4	350 325 - 7,1	142 146 + 2,8	272 252 - 7,3	473 426 - 9,8	314 372 + 18,4	545 547 + 0,3	6982 6971 - 0,3
i	Przemysł odzieżowy	1932 1934 stos. %	313 336 + 7,3	31 19 - 36,7	95 102 + 17,8	47 58 + 23,4	23 14 - 39,0	23 10 - 56,0	17 15 - 11,7	7 5 - 28,5	8 6 - 25,0	11 7 - 36,3	111 91 - 24,2	17 6 - 60,0	84 69 - 17,8	119 107 - 10,1	49 38 - 22,4	4 3 - 25,0	4 4 - 0	933 890 - 7,4
k	Przemysł poligraficzny	1932 1934 stos. %	181 183 + 1,1	13 10 - 23,0	60 50 - 16,6	39 34 - 12,8	21 16 - 23,8	17 12 - 29,3	31 26 - 16,1	2 4 + 100	9 5 - 44,4	14 9 - 35,7	101 82 - 20,0	36 28 - 22,0	56 42 - 25,0	54 50 - 7,4	73 57 - 21,9	6 7 + 16,6	5 -	718 615 -

Źródło: Statystyka Przemysłowa Głównego Urzędu Statystycznego.

zywała w latach 1932—1934 tendencję wybitnie gorszą, niż w całej Polsce. A mianowicie:

<i>W przemyśle</i>	<i>Ubyło przedsiębiorstw w Polsce</i>	<i>Ubyło przedsiębiorstw w Wielkopolsce i na Pomorzu</i>
skórzanym	7,6%	61,2%
drzewnym	9,5%	27 %
odzieżowym	7,4%	24,2%
poligraficznym	7,4%	20 %
metalowym	15,5%	34 %
papierniczym	1,1%	8,5%
spożywcym	0,3%	1,4%

W przemyśle włókienniczym przybyło przedsiębiorstw w Polsce 2,2%, natomiast ubyło w Wielkopolsce i na Pomorzu 20%; w przemyśle chemicznym przybyło przedsiębiorstw w Polsce 10,4%, natomiast w Wielkopolsce i na Pomorzu tylko 2,3%.

Spadek ilości

wykupionych świadectw przemysłowych

Jak już powyżej wspomniano, publikacje „Statystyki Przemysłowej” za lata 1929/31 i za lata 1932/34 nie są między sobą porównywalne. Przeto — pragnąc zobrazować ubytek ilości przedsiębiorstw przemysłowych, poczynając od lat t. zw. dobrej koniunktury, należy oprzeć się na statystyce świadectw przemysłowych, wykupionych przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Oto ona:

Tablica nr 2

Ilość wykupionych przez przemysł świadectw przemysłowych I—VII kat. w latach 1928 i 1935.

<i>Określi</i>	<i>1928</i>	<i>1935</i>	<i>%% ubytku</i>
Polska	33 650	26 511	— 21,2
województwa centralne	14 847	12 900	— 13,1
województwa wschodnie	4 095	2 960	— 27,7
województwa południowe	6 691	5 431	— 19,0
województwa zachodnie	8 017	5 220	— 34,0

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1936 r., str. 54.

Także i powyższe zestawienie — podobnie, jak wyciąg ze „Statystyki Przemysłowej” — obrazuje wymownie, szczególnie ostry przebieg przesilenia gospodarczego w województwach zachodnich, gdzie procent ubytku przedsiębiorstw przemysłowych na przestrzeni lat 1928—1935, wynoszący 34%, był najwyższy z wszystkich grup województw.

Wzrost bezrobocia

Z uwagi na okoliczność, iż gros bezrobotnych, rejestrujących się w biurach pośrednictwa pracy, stanowią robotnicy przemysłowi, można jako wskaźnik szczególnie ostrej dekonunktury przemysłu wielkopolsko-pomorskiego naprowadzić statystykę bezrobocia:

Tablica nr 3

Ilość zarejestrowanych, poszukujących pracy w latach 1928 i 1935 (w tysiącach).

<i>Określi</i>	<i>1928</i>	<i>1935</i>	<i>%% przyrostu</i>
Polska	126,4	402,8	211,6%
województwa centralne	64,3	183,4	185,2%
województwa wschodnie	5,6	16,1	187,5%
województwa południowe	18,2	42,6	132,9%
woj. poznańskie i pomorskie	15,2	58,9	287,4%

Źródło: „Mały Rocznik Statystyczny” 1936, str. 178.

Z powyższego zestawienia wynika, iż przyrost bezrobocia w woj. poznańskim i pomorskim był największy, wyprzedzając b. znacznie inne grupy województw. W najbliższej co do natężenia bezrobocia grupie województw wschodnich przyrost ilości zarejestrowanych w r. 1935 bezrobotnych był (w porównaniu z r. 1928) o 100,1 punktów niższy, niż w województwach poznańskim i pomorskim.

Spadek poziomu płac.

Charakterystycznym składnikiem dekonunktury w przemyśle wielkopolskim oraz dowodem, iż przesilenie zmusiło tutejszy przemysł do znacznie ostrzejszych (w porównaniu z innymi województwami) restrykcji, jest statystyka poziomu płac w przemyśle. Jak wynika z tablic nr 4 i 5, poziom płac robotniczych w Polsce obniżył się na przestrzeni lat 1932/34 o 12%, zaś w województwach poznańskim o 16%, co stanowi jeden z najwyższych w Polsce wskaźników spadku poziomu płac. Coprawda woj. pomorskie wykazuje spadek niższy, jednak należy mieć tutaj m. in. na uwadze okoliczność, iż na rynek płacy Pomorza oddziałuje wysoki poziom płac gdyńskich.

Spadek przewozów kolejowych.

Statystyka przewozów kolejowych odbija w sobie skutki z jednej strony ożywienia względnie osłabienia koniunktury gospodarczej, z drugiej zaś strony skutki polityki taryfowej Zarządu Kolei.

Wiedząc, iż na przestrzeni lat 1933—1936 nastąpiło stosunkowo znaczne ożywienie koniunktury gospodarczej z jednej, obniżka taryf przewozowych kolei z drugiej strony, należałoby wnioskować, że statystyka przewozów wykaże nam poprawę na przestrzeni wymienionych lat.

Istotnie, oczekiwania tego rodzaju znajdują potwierdzenie, jeśli chodzi o obszar całego kraju, natomiast znajdują zaprzeczenie, jeśli chodzi o obszar Wielkopolski (ściślej mówiąc: o obszar Dyrekcji PKP w Poznaniu). Wynika to z następującej tablicy:

Tablica nr 6

Naladunek wagonów ładunkowych w latach 1933 i 1936.

<i>Rok</i>	<i>Polska</i>	<i>Dyrekcja PKP w Poznaniu</i>
1933	3 151 753	269 321
1936	3 579 390	230 485
<i>różnica</i>	<i>przyrost:</i>	<i>spadek:</i>
	+ 13,5%	— 14%

Źródło: Statystyka PKP.

Tablica nr 4. Wysokość zarobków robotniczych w przemyśle według branż i województw w roku 1934

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
L. p.	Wyszczególnienie	T y t u ł	Stoś. m. War- szawa	Woj. war- szaw- skie	Woj. łódzkie	Woj. kie- le- cie	Woj. lubel- skie	Woj. biało- stockie	Woj. wileń- skie	Woj. nowo- gró- dzkie	Woj. pole- skie	Woj. wołyń- skie	Woj. poznań- skie	Woj. pomor- skie	Woj. śląskie	Woj. kra- kow- skie	Woj. lwow- skie	Woj. stanis- ławow- skie	Woj. tarno- polskie	Polska
1	Przemysł mieneralny	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	915 1 189 1 310	6 536 6 842 1 048	3 784 3 587 947	10 178 9 785 961	1 496 1 738 987	1 242 1 295 1 042	396 358 904	803 551 686	106 77 726	4 315 3 839 889	5 064 4 791 816	1 528 1 511 988	4 811 6 014 1 250	7 445 7 633 1 025	2 773 2 378 857	613 405 680	505 322 637	53 540 52 330 977
2	Przemysł metalowy	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	15 564 34 425 2 211	5 414 11 874 2 193	4 409 6 981 1 583	32 189 48 784 1 515	1 574 2 772 1 760	196 191 974	84 99 1 178	97 81 835	8 5 (520) 690	65 47 723	4 747 6 296 1 307	1 931 2 696 1 347	28 252 75 010 2 655	5 066 6 842 1 342	1 618 2 107 1 392	283 308 1 088	40 32 800	101 580 198 371 1 932
3	Przemysł chemiczny	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	5 197 8 587 1 652	2 650 3 755 1 416	8 146 13 055 1 387	5 012 6 724 1 341	56 98 1 750	511 574 1 123	229 240 1 266	403 231 573	126 86 682	67 54 894	2 097 4 221 804	2 196 3 038 1 367	8 499 21 143 2 437	5 131 9 354 1 823	4 162 7 356 1 767	449 700 1 559	86 72 837	45 617 79 263 1 720
4	Przemysł włókienniczy	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	4 079 5 765 1 413	3 272 4 261 1 392	102 068 132 485 1 298	13 288 15 630 1 176	8 4 (290) 535	4 312 5 492 1 273	202 140 693	70 34 485	61 24 393	20 11 550	931 781 888	43 54 1 255	6 689 8 310 1 240	4 648 4 555 979	523 341 657	422 249 500	162 159 981	140 808 178 592 1 211
5	Przemysł papierniczy	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	1 750 2 189 1 250	2 116 4 326 2 044	924 1 133 1 226	2 694 3 763 1 896	— — 742	35 26 742	696 459 689	167 140 838	— — —	117 78 696	1 227 1 700 1 885	139 166 1 194	1 999 3 512 1 756	1 718 1 769 1 045	444 388 873	30 16 537	42 30 8 8	8 051 11 951 1 322
6	Przemysł skórzaný	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	1 685 3 296 1 950	319 452 1 416	497 669 1 346	694 746 1 074	394 475 1 025	542 684 1 261	452 826 1 827	6 4 (250) 707	25 30 1 200	59 21 355	579 871 1 478	28 27 964	749 1 047 1 397	1 224 1 710 1 397	333 628 1 885	433 434 1 02	42 30 714	8 051 11 951 1 428
7	Przemysł drzewny	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	1 721 2 456 1 427	1 622 1 208 744	3 465 2 964 848	3 685 2 538 694	2 878 1 808 628	5 532 5 005 904	804 553 687	1 335 802 587	2 646 2 174 821	3 191 1 947 616	4 272 3 870 905	2 514 2 341 981	2 016 2 077 1 080	3 674 2 375 646	4 839 2 822 583	5 846 4 687 801	601 311 517	50 701 39 957 788
8	Przemysł spożywczy	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	6 368 12 181 1 913	7 129 7 059 990	4 743 5 168 1 089	3 384 2 533 763	4 847 3 646 752	1 365 868 635	1 202 822 683	877 402 458	705 495 702	2 938 1 816 618	12 291 14 677 1 194	4 614 5 382 1 166	2 9 6 4 028 1 376	4 862 5 639 1 159	5 373 5 485 1 020	1 796 1 165 648	2 185 1 183 538	67 615 72 589 1 073
9	Przemysł odzieżowy	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	4 785 5 740 1 199	561 422 752	974 921 945	1 033 698 675	240 160 666	76 69 907	224 194 886	23 16 695	20 11 550	163 96 588	2 525 3 303 1 308	288 262 969	708 807 1 139	4 298 4 595 1 089	539 511 947	39 16 410	58 30 517	10 555 17 849 1 017
10	Przemysł poligraficzny	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	4 335 11 378 2 624	116 126 1 056	996 1 451 1 456	379 404 1 065	133 191 1 436	154 162 1 051	235 436 1 855	24 15 625	21 20 (524) 977	71 93 1 309	1 895 3 430 1 810	579 1 000 1 727	826 1 548 1 874	1 282 2 837 2 212	1 002 2 142 1 961	70 104 1 434	7 4 (665) 666	12 215 25 341 2 068
	POLSKA (według województw)	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika (1932 = 100) % spadku	50 800 103 924 1 829 -5,29	31 247 42 777 1 368 -0,72	132 000 171 058 1 220 -10,94	74 646 94 128 1 258 -40,5	12 362 11 218 910 -7,89	14 115 14 528 1 022 -5,54	5 248 4 796 913 9,78	3 835 2 276 567 18,4	4 004 3 170 791 18,4	11 046 8 068 731 14,5	39 891 47 126 731 -5,78	16 541 20 756 1 150 -16,0	62 303 130 186 2 089 +14,27	42 914 51 586 2 089 -15,27	23 006 25 463 1 292 -21,76	10 085 8 181 810 -9,87	3 837 2 152 560 -21,1	543 890 741 390 1 393 -1 200

Źródło: Statystyka Przemysłowa Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1934

Tablica nr 5. Wysokość zarobków robotniczych w przemyśle według województw w r. 1932

POLSKA (według województw)	Ilość robotników suma plac w tys. złotych zarobek roczny robotnika	41 644 80 264 1 927	18 870 26 021 1 378	111 498 152 815 1 370	10 552 11 427 1 082	7 648 7 558 988	61 700 130 185 2 109	10 552 11 427 1 082	3 559 3 604 1 012	2 363 1 664 695	2 607 2 416 926	2 254 2 823 771	26 125 35 808 1 370	10 458 13 249 1 266	54 549 99 770 1 828	31 368 43 494 1 386	15 912 22 929 1 403	7 388 6 600 901	3 299 2 295 710	415 804 644 384 1 549
----------------------------	--	---------------------------	---------------------------	-----------------------------	---------------------------	-----------------------	----------------------------	---------------------------	-------------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------	---------------------------	---------------------------	---------------------------	---------------------------	---------------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------------

Źródło: Statystyka Przemysłowa Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1932

Z tablicy wynika, że w całej Polsce naładunek wagonów w r. 1936 wzrósł o 13,5% w porównaniu z roku 1933, natomiast naładunek wagonów w Dyrekcji PKP w Poznaniu spadł o 14%.

Wychodząc z założenia, że przewozy kolejowe wzrastają lub spadają głównie w zależności od koniunktury gospodarczej, należy stwierdzić, że ujawniony w powyższej tablicy spadek naładunku uchodzić musi jako wskaźnik spadku intensywności obrotów gospodarczych w województwie poznańskim, a to tym bardziej, że na r. 1936 (ściślej mówiąc, na okres od dnia 15. III. 1936 r.) przypadła znaczna zniżka taryfy towarowej P. K. P., obejmująca swymi dobrodziejstwami gros towarów masowych, stanowiących przedmiot przewozów (naładunków) w Wielkopolsce.

Spadek spożycia węgla i żelaza.

Mogą istnieć spory co do słuszności wniosków, wyciąganych z tych czy innych statystyk. Mogą toczyć się dyskusje, czy słusznie wyposażono w moc dowodową te lub inne wskaźniki. Mogą podlegać zaczepieniu punkty wyjścia dla porównań poszczególnych składników statystyk gospodarczych. Niemniej jednak istnieją jeszcze zestawienia statystyczne, których szczerzej wymowy nie przytłumią żadne wątpliwości, ani nie przysłonią żadne zastrzeżenia.

Do takich to, niepodlegających zaczepieniu, statystyk zaliczamy dwa poniższe zestawienia cyfr dotyczące spożycia węgla i żelaza w całym kraju z jednej, w Wielkopolsce i na Pomorzu z drugiej strony.

Dlaczego przywiązujemy tak szczególną wagę do tych dwóch zestawień? Oto dlatego, że obrazują one w całej pełni spadek udziału naszych województw zachodnich w produkcji ogólnopolskiej. Konsumpcja bowiem żelaza i węgla jest najbardziej charakterystycznym wskaźnikiem produkcji, gdyż dwa te produkty są podstawowymi materiałami współczesnego przemysłu, na których zbudowany jest cały gmach gospodarki narodowej.

Znaczenie żelaza, tego najistotniej potrzebnego życiu gospodarczemu surowca, doceniał należycie już w r. 1612 Walenty Roździeński, którego piękny poemat o hutnictwie żelaza („Officina Ferraria — albo huta i warsztat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego”) świeżo odkryto na pokrytych pyłem zapomnienia półkach bibliotecznych kapituły gnieźnieńskiej. Pisał wszak Roździeński twardą dłonią hutnika, lat temu trzysta: „...żelazo — gospodarstwa początkiem każdego...”.

A węgiel? Niema w Polsce wydajniejszego źródła energii nad węgiel. Wydawałoby się, że eksploatacja spadów wodnych w Karpatach powinna stać się tańszym od węgla źródłem energii; tymczasem — jak stwierdza b. min. Inż. Cz. Klarnier („Śląsk i Pomorze” str. 19) — „eksploatacja tego źródła energii nie opłaca się ze stanowiska handlowego i jedynie względy na obronę Państwa nakazują możliwie rychłe udostępnienie tej rezerwy energetycznej na wypadek wojny”. Również nie jest w stanie uczynić konkurencji węglowi gaz ziemny, który, nie posiadając cech trwałości, nie daje się obliczyć ilościowo, jako źródło energii, a dla eksploatacji na większe dystanse wymaga kosztownych rurociągów.

Tak więc żelazo i węgiel są filarami, na których opiera się przemysł polski wogóle, przemysł zaś Wielkopolski i Pomorza w szczególności. Spożycie tych 2 podstawowych surowców daje nam właściwy obraz położenia przemysłu nie tylko surowcowego, ale i przetwórczego. To też statystyka spożycia węgla i żelaza zasługuje na szczególnie czujną uwagę:

Spożycie żelaza.

Zawdzięczając Syndykatom Polskich Hut Żelaza, jesteśmy w możności przedstawienia, jak kształtowało się w latach 1928 i 1936 spożycie żelaza w całym kraju z jednej strony, w Wielkopolsce i na Pomorzu z drugiej. Mamy do rozpatrzenia dwa zestawienia zamówień na wytwory zsyndykowane w S. P. H. Ż.; pierwsze z nich odnosi się do zamówień zgłoszonych przez przemysł, ale i przez innych odbiorców (np. przez handel) z wyłączeniem zamówień rządowych, samorządowych i hut zsyndykowanych.

Tablica nr 7

Zamówienia przemysłu na wytwory żelaza, zsyndykowane w Syndykacie Polskich Hut Żelaza w latach 1928—1936.

Rok	Ogółem Polska	z tego			
		woj. poznańskie	% udział w zamówieniach	woj. pomorskie	% udział w zamów. całej Polski
1928	276 769 t.	28 309 t.	10,2%	9 490 t.	3,4%
1936	109 597 t.	3 371 t.	3,1%	1 716 t.	1,5%

Źródło: Statystyka S. P. H. Ż.

Jak więc widzimy, udział przemysłu Wielkopolski i Pomorza w ogólnopolskich zamówieniach na wytwory żelaza spadł od roku 1928 do r. 1936 z 10,2% na 3,1% (dla Wielkopolski) wzgl. z 3,4% na 1,5% (dla Pomorza). Cyfry te obywają się bez komentarzy...

Niemniej charakterystyczne jest drugie zestawienie, które stanowi wartościowy przyczynek do badań nad kwestią, w których dzielnicach kraju gospodarstwo mniej, a w których więcej ucierpiało pod wpływem działania kryzysu.

Tablica nr 8

Zamówienia przemysłu, handlu i innych prywatnych odbiorców na wytwory zsyndykowane w Syndykacie Polskich Hut Żelaza w latach 1928—1936.

Województwa	r. 1928	r. 1936
m. st. Warszawa i woj. warszawskie	104 184	47 927
woj. łódzkie	25 208	14 920
„ lubelskie	13 465	7 948
„ białostockie	7 718	6 022
„ wileńskie	4 795	3 633
„ nowogrodzkie	2 764	4 805
„ poleskie	3 133	3 646
„ wołyńskie	6 409	4 873
„ poznańskie i pomorskie	66 704	20 316
„ śląskie	74 580	19 729
„ krakowskie	53 356	29 502
„ lwowskie	25 738	13 018
„ stanisławowskie	4 967	4 680
„ tarnopolskie	3 753	3 083
Polska	520 079	257 685

Źródło: Statystyka S. P. H. Ż.

Na podstawie powyższego zestawienia stwierdzamy, że zamówienia na zsyndykowane wytwory żelaza

cofnęły się w całym kraju od r. 1928 do r. 1936 o średnio 50,4% (z 520 079 t. do 257 685 t.). Zachodzi obecnie pytanie, w których okolicach kraju spożycie żelaza spadło poniżej, a w których powyżej przeciętnej ogólnopolskiej, a w których województwach (zamiast spadku) zanotowano wzrost spożycia żelaza.

Stwierdzamy, że w następujących województwach spożycie żelaza spadło w stopniu mniejszym niż wynosi przeciętna ogólnopolska:

woj. lwowskie	powyżej przec. ogólnopolskiej o	1,7%
„ krakowskie	„ „ „	5,7%
„ łódzkie	„ „ „	9,5%
„ lubelskie	„ „ „	9,9%
„ tarnopolskie	„ „ „	22,5%
„ wileńskie	„ „ „	26 %
„ wołyńskie	„ „ „	26,4%
„ białostockie	„ „ „	28,4%
„ stanisławowskie	„ „ „	44,8%

Natomiast głębszy od przeciętnej ogólnopolskiej spadek spożycia notują następujące województwa:

m. st. Warszawa		
i woj. warszawskie	poniżej przeciętnej ogólnop.	o 3,6%
woj. poz. i pom.	„ „ „	19,2%
woj. śląskie	„ „ „	23,3%

Wreszcie zamiast spadku konsumpcji żelaza notują (na przestrzeni lat 1928—1936) jej wzrost: woj. poleskie z 3 133 do 3 646 t., woj. nowogrodzkie z 2 764 do 4 805 t.

Cyfry dot. spadku konsumpcji żelaza na Górnym Śląsku wymagają pewnej korektury, gdyż na przestrzeni lat 1928—1936 nastąpił znaczny rozrost fabrykacji przetworów przez huty we własnym zakresie. Gdyby odnośne cyfry (statystyką powyższą nie uchwycone) wliczyć do globalnej sumy spożycia żelaza, okazałoby się niewątpliwie, że konsumpcja śląska nie cofnęła się tak znacznie, jak to uwidacznia nasze zestawienie.

Po dokonaniu tej korektury, ujawnia się w całej jaskrawości fakt niesporny, iż konsumpcja wytworów żelaza najsilniej cofnęła się w Wielkopolsce i na Pomorzu, dając nam groźne w swej wymowie memento cofania się industrializacji naszych 2 województw.

Spożycie węgla.

Dane dotyczące zbytu węgla otrzymaliśmy z Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Również i one potwierdzają słusność co dopiero poczynionej obserwacji. Bowiem również i one wyrażają spadek udziału Poznańskiego i Pomorza w konsumpcji ogólnopolskiej podstawowych surowców przemysłowych:

Tablica nr 9

Zbyt węgla w latach 1929 i 1936 (w tonach)

Rok	Ogółem Polska	% udział	
		woj. poznańskie i pomorskie	woj. poznańskiego i pomorskiego w zbycie węgla na rynku kraj.
1929	19 147 501	4 039 477	21%
1936	11 132 002	1 672 883	15%

Jak więc widzimy, również i powyższa tablica ujawnia smutny rekord Wielkopolski i Pomorza, o ile bowiem ilość węgla sprzedanego w r. 1936 na rynku we-

wętrznym Polski wyniosła 58% ilości z r. 1929, o tyle zbyt węgla w woj. poznańskim i pomorskim w r. 1936 wyniósł zaledwie 41% ilości z r. 1929.

Udział Wielkopolski i Pomorza w zbycie węgla na rynku krajowym spadł z 21% w r. 1929 na 15% w r. 1936.

Wytwórczość energii elektrycznej.

Jak wynika z tablicy nr 10, roczna wytwórczość energii elektrycznej wzrosła w całej Polsce na przestrzeni lat 1931—1934, o 9,2%. Niestety, w woj. zachodnich przyrost był znacznie niższy od normy ogólnopolskiej, wyniósł bowiem 3,7% i był najniższy ze wszystkich grup województw, bowiem wytwórczość energii elektrycznej od r. 1931 do r. 1934 wzrosła

w woj. wschodnich o	13,9%
w woj. centralnych o	13,2%
w woj. południowych o	5,7%
w woj. zachodnich o	3,7%

Porównanie powyższe jest szczególnie wymowne z tej racji, że właśnie w okresie objętym statystyką na Pomorzu, realizowano pierwszy etap programu elektryfikacji Pomorza, wskutek czego dane dotyczące wytwórczości energii elektrycznej na Pomorzu przedstawiają się korzystnie, co tym bardziej świadczy o niskości zużycia energii elektrycznej w Wielkopolsce. (N.b. przyrost wytwórczości energii elektrycznej na Pomorzu, choć znaczny, jednak został w tyle za województwami: nowogrodzkim, poleskim i stanisławowskim).

Tablica nr 10

Roczna wytwórczość energii elektrycznej (w 1000 kw) w Polsce w latach 1931—1934.

Województwa	1931	1932	1933	1934	Wzrost wzgl. spadek produkcji 1931 = 100
m. st. Warszawa	127 440	122 539	131 202	140 584	+ 1,03%
woj. warszawskie	83 398	83 611	101 277	112 080	+ 34,3%
„ łódzkie	221 596	218 246	235 325	284 931	+ 28,5%
„ kieleckie	408 660	371 201	390 678	432 735	+ 5,94%
„ lubelskie	17 657	12 927	12 619	15 951	— 9,66%
„ białostockie	21 203	20 342	21 253	25 319	+ 19,41%
„ wileńskie	11 066	10 683	9 638	10 412	— 5,9%
„ nowogrodzkie	2 335	2 349	2 917	3 003	+ 28,6%
„ poleskie	4 086	3 998	4 282	4 917	+ 20,3%
„ wołyńskie	7 447	6 618	7 437	8 371	+ 12,4%
„ poznańskie	97 393	91 235	89 564	97 425	— 0,3%
„ pomorskie	44 454	44 134	48 774	53 051	+ 19,3%
„ śląskie	1 194 800	934 386	993 745	1 091 816	— 8,67%
„ krakowskie	228 037	218 263	233 133	237 915	+ 4,33%
„ lwowskie	86 354	76 684	75 185	78 288	— 11,6%
„ stanisl.	14 439	16 368	17 543	17 540	+ 21,4%
„ tarnop.	3 316	3 346	3 546	3 609	+ 8,8%
Polska	2 598 000	2 257 000	2 396 000	2 622 000	+ 9,2%

Źródło: Statystyka Przem. Gł. Urz. Stat. za r. 1934.

Zanik rentowności przemysłu.

Gielda doskonale ocenia położenie przemysłu i ocenie daje wyraz przez kurs akcyj przedsiębiorstw przemysłowych.

„Miesięczne Tablice Statystyczne”, wydawane przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych, podają m. i. wskaźnik kursów 7 akcyj przemysłowych. Wskaźnik ten, oparty na stosunku r. 1928 100, wyraża się za rok 1936 w cyfrze 25,1.

Z uwagi na ogólnopolski zasięg powyższego wskaźnika nie ma on — sam w sobie — większego znaczenia

dla celów niniejszej pracy. To też opracowaliśmy równoważnik regionalny do powyższego wskaźnika I.B.K.G.

Dzięki pomocy Gieldy Pieniężnej w Poznaniu, ustaliliśmy kursy akcji 7-miu większych przedsiębiorstw przemysłowych Wielkopolski i Pomorza (H. Cegielski, Lubań-Wronki, Herzfeld-Victorius, Unia-Ventzki, H. Kantorowicz, Plótno, Browary Grodzkie). Opracowany na podstawie informacji Gieldy Pieniężnej w Poznaniu wskaźnik (1928=100) wyraża się za rok 1936 w cyfrze — 11,6.

Tablica nr 11.

Wskaźnik kursów akcji przemysłowych.

	1928	1936
Polska: (wskaźnik I. B. K. G.)	100	25,1
Wielkopolska i Pomorze	100	11,6

O wiele niższy — od ogólnopolskiego — poziom kursów przemysłowych akcji wielkopolsko-pomorskich nie zdziwi nikogo, kto zna rzeczywistość zachodniopolską. Zanik rentowności na tutejszym terenie był znacznie gwałtowniejszy niż w innych województwach. Niechaj jako uzasadnienie tej tezy posłuży fakt następujący:

Jak o tym obszerniej mówimy w rozdziale dot. przemysłu metalowego, czasopismo zawodowe, wychodzące w Warszawie „Przemysł Metalowy”, zamieściło w nr 4/1936 zestawienie zysków i strat, wykazanych za rok 1934 przez 19 największych przedsiębiorstw branży metalowo-przeróbczej w Polsce; wśród nich znajdują się 4 firmy z Wielkopolski i Pomorza. Z zestawienia tego wynika, że 19 czołowych firm branży przetwórczo-metalowej wykazało w r. 1934 zysków 1 361 000 zł, strat 3 408 000 zł. W tych sumach 4 firmy wielkopolsko-pomorskie partycypowały w następującym stopniu: w zyskach 54 000 zł, w stratach 2 719 000 zł, czyli w zyskach — 4%, w stratach — 80%!

Trudno o lepszy wskaźnik znacznie gwałtowniejszego spadku rentowności w Wielkopolsce i na Pomorzu, niż w innych województwach.

Przywrócenie rentowności przemysłu — jako najskuteczniejszego bodźca w kierunku uaktywnienia życia gospodarczego — jest, oczywiście, czołowym postulatem kół gospodarczych Wielkopolski i Pomorza, jak zresztą i całej Polski.

„Rozbrojenie” techniczne fabryk.

Przemawiając w dniu 15 czerwca 1936 r. na Walnym Zebraniu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w Warszawie, p. prezes A. Wierzbicki — chcąc zobrazować uwstecznienie techniczne fabryk polskich — powołał się na statystykę Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie (obejmującego swym zasięgiem województwa centralne, wschodnie i południowe), mówiąc m. i., co następuje:

„Kocioł parowy ma tę nieprzyjemną cechę, że jeśli za długo pracuje, musi być unieruchomiony, bo inaczej wybuchnie. A ponieważ może wybuchnąć — budzi respekt dla siebie. Wiele jeżeli przedsiębiorstwo może w ogóle coś ze swych instalacji odnowić, to przede wszystkim odnawia kotły. Otóż obraz naszej wytwórczości kotłów jest prawdziwym memento mori, jeżeli chodzi o sprawność techniczną naszego przemysłu; byłby obrazem wprost nie do wiary, gdyby nie to, że obowiązek poddawania wszystkich kotłów stałemu

specjalnemu nadzorowi gwarantuje ścisłość rejestracji kotłów i ich wieku. Niedawno w Sejmie miałem możność przytoczyć dane statystyczne Warszawskiego Stowarzyszenia Dozoru Kotłów, z których wynikało, że w ciągu ostatnich pięciu lat zostało u nas odnowione zaledwie 1,39% ogólnej ilości kotłów i że, w tym tempie idąc, potrzebowalibyśmy 350 lat na to, ażeby odnowić wszystkie nasze kotły, podczas gdy granicą sprawności kotła jest wiek lat 30”.

Mówca nie znał zapewne statystyki poznańskiego Stowarzyszenia Dozoru Kotłów (obejmującego swym zasięgiem województwa poznańskie i pomorskie). Gdyby znał tę statystykę, mógłby stwierdzić, że stan „rozbrojenia” fabryk wielkopolskich i pomorskich jest jeszcze groźniejszy, aniżeli w województwach centralnych, wschodnich i południowych, jak o tym informuje następująca tablica:

Tablica nr 12.

Wiek kotłów w Polsce.

	Wojew. centralne, wschodnie i połudn.	Wojew. poznańskie	Wojew. pomorskie	Wojew. poznańskie i pom.
ilość kotłów w r. 1935	18 284	5 478	2 368	7 848
ilość kotłów o wieku ponad 30 lat	6 747	2 677	1 429	4 106
ilość kotłów o wieku poniżej 30 lat	12 537	2 801	939	3 742
stosunek ilości kotłów o wieku powyżej 30 lat do ogólnej ilości kotłów	36%	49%	60%	52%

Zródło: Sprawozdania Stowarzyszeń Dozoru Kotłów w Warszawie i w Poznaniu.

Jeśli — jak to stwierdził p. prezes Wierzbicki — w Królestwie, w Małopolsce i na Kresach Wschodnich w ciągu ostatniego pięciolecia zostało odnowione zaledwie 1,39% ogólnej ilości kotłów, to w Wielkopolsce i na Pomorzu odnowiono jeszcze mniej, bo zaledwie tylko 1,19% ogólnej ilości kotłów. Jeśli inne województwa potrzebowałyby 350 lat na to, ażeby odnowić wszystkie swoje kotły (renowując je w obecnym tempie), to Wielkopolska i Pomorze potrzebowaliby... 418 lat na ten cel.

Groźne w swej wymowie, fakty powyższe świadczą, iż przedsiębiorstwa przemysłowe, nie mając z czego amortyzować swego majątku, muszą cofać się technicznie, muszą rozbrajać się. A że w dwu województwach zachodnich upadek kultury technicznej jest jeszcze bardziej niepokojący niż w innych dzielnicach, jest to jeszcze jednym więcej dowodem słuszności naszej tezy, iż położenie przemysłu w Wielkopolsce i na Pomorzu kształtuje się gorzej niż w innych dzielnicach.

Sprawozdania Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Poznaniu zawierają jedną jeszcze niezmiernie ciekawą statystykę, mianowicie statystykę międzydzielnicowego obrotu kotłami, o czym poniżej.

Ucieczka przemysłu.

Przed kilku laty można było zaobserwować poważną w swych rozmiarach emigrację przemysłowców łódzkich do Jugosławii i Rumunii, którzy wywozili do tych krajów bądź swoje maszyny, bądź też kapitał i tam na miejscu zakładali fabryki. Emigracja ta, która w mniejszym stopniu kierowała się do Jugosławii, gdzie w ciągu ostatnich kilku lat założone zostały zaledwie 3 większe firmy włókiennicze ex-łódzkie, głównie nastawiona była na Rumunię, gdzie powstało wiele fabryk pochodzenia łódzkiego i to zarówno większych jak i mniejszych. Emigracja łódzkich przemysłowców do krajów sąsiednich była związana przede wszystkim z kryzysem we włókiennictwie łódzkim, następnie zaś z doskonałymi możliwościami rozwojowymi w tych krajach, które dopiero co tworzyły rodzimy przemysł włókienniczy.

Objaw analogiczny do powyższego, daje się w ostatnich latach zauważyć — w skali międzydzielnicowej — pod postacią ucieczki przemysłu z Wielkopolski i Pomorza do innych dzielnic, stanowiących bardziej podatny grunt pod rozwój przemysłu.

Nie rozporządzamy wprawdzie danymi, które oświełaby zjawisko ucieczki kapitału pieniężnego z przemysłu zachodnio-polskiego do innych dzielnic, natomiast dysponujemy zupełnie pewnymi cyframi, zebranymi na przestrzeni szeregu lat przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Poznaniu. Stowarzyszenie to rejestruje w swoich sprawozdaniach dane o międzydzielnicowym obrocie kotłami. Dla uniknięcia nieporozumienia wyjaśniamy, że nie chodzi tutaj o nowe kotły wyprodukowane — dajmy na to — przez firmę H. Cegielski w Poznaniu i przez nią wysyłane do innych dzielnic. Nie! Chodzi o kotły, które pracowały już

w przemyśle wielkopolsko-pomorskim (były więc w ewidencji Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Poznaniu), zostały zdemontowane i wywiezione do innych dzielnic. Takich to kotłów — per saldo — ubyło z Wielkopolski i Pomorza:

w r. 1928	41
w r. 1929	48
w r. 1930	38
w r. 1931	46
w r. 1932	10
w r. 1933	16
w r. 1934	34
w r. 1935	32
w r. 1936	35

razem 300 kotłów

A więc dokładnie 300 kotłów (które prezes A. Wierzbicki nazwał „sercami fabryk”) ubyło bezpowrotnie województwom poznańskiemu i pomorskiemu!

Czy aby bezpowrotnie? — zapyta sceptyk. Czy w miejsce starych kotłów, odsprzedanych do innych dzielnic nie zainstalowaliście nowych kotłów? Należy stwierdzić, że na przestrzeni powyższych 9-ciu lat (1928—1936) przybyło w Wielkopolsce i na Pomorzu ogółem 276 nowych kotłów, czyli, że nawet gdyby przyjąć, — co jako reguła chyba nie wchodzi w rachubę! — że stare, odsprzedane do innych dzielnic, kotły zastępowano nowymi, jednak pozostałoby saldo debetowe na niekorzyść województw zachodnich. Saldo świadczące, iż — wskutek gorszego położenia przemysłu w tutejszej dzielnicy — odbywa się ucieczka przemysłu z Wielkopolski i Pomorza do innych dzielnic!

WISŁĄ DO MORZA!



Codzienna regularna bezpośrednia komunikacja salonowymi statkami

T-WA „VISTULA”

Odejście codz. z Warszawy do Gdyni o godz. 23,30 (salonowe) 17,30 zwykłe

Przejazd w obie strony od zł 12,40 — Całodzienne utrzymanie zł 5,—

Znaczne zniżki otrzymują wycieczki

Pozatym parostatki nasze odchodzą codziennie:

Z WARSZAWY DO PŁOCKA I WŁOCŁAWKA	o godz. 9.00, 17.30, 22.00 i 23.30
„ „ „ TCZEWA	„ „ 9.00, 17.30 i 23.30
„ „ „ GDAŃSKA	„ „ 9.00
„ „ „ SANDOMIERZA	„ „ 17.30
„ „ „ PUŁAW	„ „ 21.30

Informacji udziela i zamówienia na kabiny przyjmuje

Kasa Zamawiań w Warszawie, Mazowiecka 12

tel. 216-31, 637-97

ORAZ WSZYSTKIE ODDZIAŁY I AGENTURY „VISTULI” NA LINII WISŁY

NA POLSKIM POGRANICZU ZACHODNIM

Wspomnienia przeszłości i dzisiejsza rzeczywistość

Sprawa położenia gospodarczego i politycznego polskiego pogranicza zachodniego stała się niezmiernie aktualna, wobec upadku ekonomicznego tamtych miasteczek i wzmózionej agresji gospodarczej elementu niemieckiego. Na niebezpieczeństwo grożące Polsce z tej strony, zwróciliśmy uwagę jedni z pierwszych w zeszytach „Gospodarki Zachodniej” nr. 9 z dnia 1 lipca 1937 r. w artykułach: „O ratunek dla miast kresów zachodnich” i „Tragedia pogranicza w świetle nowych faktów”, oraz w zeszycie nr. 10 z dn. 1 września 1937 r. w artykule „Caveant consules...”. Artykuły te znalazły szerokie echo w całej prasie polskiej i od tego czasu zagadnienie miast pogranicza zachodniego nie schodzi z porządku dnia. Ponieważ zajęły się tym problemem: Wydział Wojewódzki, asygnując na pomoc dla miast przygranicznych ca 300 tys. zł., Wielkopolska Rada Gospodarcza oraz poznańska Izba Przemysłowo - Handlowa, przeto uważamy za właściwe dostarczyć zainteresowanym czytelnikom odpowiednich materiałów faktycznych, mogących stanowić poważny przyczynek do studiów nad tym zagadnieniem. W tym celu rozpoczynamy w zeszycie niniejszym cykl reportażu naszego wysłannika, który zwiedzając pas przygraniczny, spotyka się z licznymi, wiele mówiącymi zjawiskami.

Narazie chodzi nam o zgromadzenie największej ilości faktów, by w zakończeniu cyklu reportażu dać ich rekapitulację w postaci syntezy i wniosków.

Zbąszyń, w czerwcu

– Jeżeli w czasie najbliższym nie ulegną zasadniczej zmianie stosunki wytworzone w polskim pasie przygranicznym, wówczas Polsce będzie groziło większe niebezpieczeństwo, aniżeli sądzić można.

Tym zdaniem zakończył ze mną rozmowę jeden z szarych przedsiębiorców przemysłowych pewnego miasteczka pogranicznego. Czy i o ile słuszne są te słowa ma przekonać nas wędrowka, jaką rozpoczęliśmy od Zbąszynia, miasteczka ongiś kwitnącego w dobrobycie.

Pierwsze wrażenie jakie odnosi się tuż po opuszczeniu wagonu jest imponujące. Imponuje bowiem swymi rozmiarami piękny dworzec zbudowany już za „polskich” czasów, przewyższając estetyką architektury brzydki „Bahnhof” wzniesiony przez Niemców, a przylegający do dworca nowego. Wnet jednak mija to świetne wrażenie, kiedy pierwszym widokiem rzucającym się w oczy po wyjściu z dworca jest zbąszyński „autobus”, stara, z przed 50 laty, rozklekotana landara ciągniona przez chudą szkapę. Oto jedyny środek lokomocji dla gości, przybywających do Zbąszynia i pragnących dotrzeć szybko do miasta. Miasto bowiem znajduje się a właściwie rozpoczyna o pół kilometra od

dworca i ciągnie się na trzy kilometry wzdłuż jednej ulicy, od której odchodzą krótkie uliczki boczne.

Idąc od dworca przez miasto do rynku, zwracają uwagę pomalowane szyldy. Pod widniejącymi obecnie na nich polskimi nazwiskami czytać można doskonałe nazwiska niemieckie; wiele jest również nazwisk o wyraźnie polskim brzmieniu pisanych jednakże z niemiecką z przyłatanymi niemieckimi imionami, jak np. przy ul. 17 Stycznia 1: Kruschinski Walter, piekarnia, przy ul. Senatorskiej 36 Kruschinski Willi, cukiernik.

Drugim zwracającym uwagę zjawiskiem, to niezwykle liczne kartki poumieszczane w oknach mieszkań z napisami polskimi: mieszkanie do wynajęcia. Takich kartek widzi się w domach po obu stronach ulicy bardzo wiele. Wreszcie zwraca uwagę nie tyle zmotoryzowanie, ile zroweryzowanie Zbąszynia. Na rowerach jeżdżą w Zbąszyniu począwszy od dziecka uczęszczającego do najniższych klas szkoły powzecznej, do leciwej niewiasty.

Podkreśleniem znikomego ruchu na ulicy i rynku i rażącej wprost ciszy zamykamy pierwsze wrażenie, jakie odnosi przyjezdny, który znalazł się w tym miasteczku pogranicznym.

* * *

Mówiąc o Zbąszyniu, mamy na myśli miasto wraz z gminą Zbąszyń. W tym dopiero połączeniu można bowiem stworzyć sobie obraz stosunków panujących na tym terenie.

Mówmy najpierw o mieście. Mieszkańców 5483, w czym Niemców zaledwie ca 400, czyli 7,5%. Liczba ta jest niezwykle niska, jeżeli zważy się, że przed wojną Zbąszyń był silnie zaniemczony ze względu na liczne rodziny urzędnicze tu zamieszkujące. Zdawałoby się przeto, że i wpływy niemieckie muszą być w mieście słabe. Jest jednakże inaczej, o czym świadczy choćby fakt znajdowania się w rękach niemieckich ca 15% własności nieruchomości miejskiej. Jest to oczywiście procent znacznie niższy od tego, jaki zastał moment przejścia miasta przez Polskę.

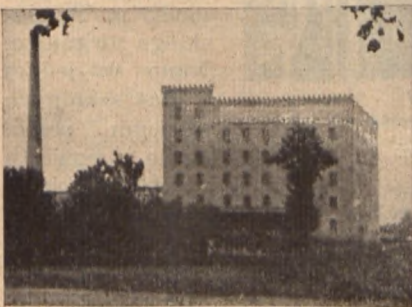
Ogólna charakterystyka położenia gospodarczego Zbąszynia wypada niepomysłnie. Jest to bowiem miasto pozbawione niemal w zupełności przemysłu. Ludność miejska składa się pod względem zawodowo czynnym z rodzin urzędniczych, drobno-rzemieślniczych, drobno-kupieckich i robotniczych. Rzemiosło węgetuje, wegetują również rachityczne składziki kupieckie, nie mogące doczekać się klienteli wioskowej. Przed wojną jakże było tu inaczej. I nie dziwnego, jeżeli zważy się, że granica odcieła od Polski najbogatsze wioski z których ongiś Zbąszyń żył, jak Dąbrówka Wielka, Podmokle, Nowe Kramsko. Wszystkie te wioski są nawskroś polskie, że wymienimy Dąbrówkę Wielką, w której na 1500 mieszkańców 1400 jest Polaków.

Drugim źródłem dochodu dla Zbąszynia były organizowane na jego terenie wielkie końskie jarmarki,

stwarzające okazję dobrego zarobku dla zbąszynian. Stanowiły one imprezę rządową, skupiając wielkie ilości koni przysyłanych tutaj nawet z głębi Niemiec.

Przed kilku laty Zbąszyń nie był tak wymarły, jak obecnie. Pracowały tu dwa młyny: Braci Grzybowskich i Szostaka, tartaki Seeligera i Grzybowskich, w czasach dawniejszych mączkarnia, rozbita w r. 1920 granatami przez Grenzschutz. Obecnie oba młyny są nieczynne, nie pomyślano bowiem o ich odbudowaniu po zniszczeniu dokonanym przez pożar, wobec braku odpowiednich kapitałów.

Pierwsze lata powojenne upłynęły Zbąszyniowi w dobrobycie. Stanowił bowiem punkt graniczny, po przez który szedł z Polski eksport na zachód Europy. Powodowało to wzmożony ruch handlowy, obsługiwany przez 50 przedsiębiorstw spedytorskich, z których obecnie pozostało zaledwie jedno. Najgroźniejszą konkurentką dla Zbąszynia okazała się nasza Gdynia, która w swym porcie skoncentrowała $\frac{3}{4}$ polskiego eksportu. Wraz z rozrostem portu gdyńskiego i rozwojem Gdyni, następowała martwota w Zbąszyniu. W ślad za firmami



Młyn Braci Grzybowskich nieczynny już od lat kilku.

spedytorskimi, likwidowały się filie banków: Polskiego, Handlowego, Banku Zw. Spółek Zarobkowych, Banku Gospodarstwa Krajowego. Oczywiście następtwem tego stanu rzeczy była likwidacja kilkudziesięciu składów handlowych, emigracja ludności w poszukiwaniu pracy, wskutek czego

od roku 1928 liczba mieszkańców Zbąszynia zmniejszyła się o 1500 osób, zmniejszenie wartości nieruchomości miejskiej w związku ze spadkiem jej rentowności. Dom, wartości 220 tysięcy złotych w r. 1927, dziś można nabyć za 34 tys. złotych. Nie zresztą dziwnego, jeżeli zważy się, że w Zbąszyniu jest w tej chwili 126 wolnych, do wynajęcia mieszkań, 2 wielkie wolne sale, 25 wolnych składów handlowych, jeżeli czynsz za mieszkanie 3 pokojowe ze wszelkimi wygodami, łazienką, pokojem dla służącej itd. wynosi 22 złote miesięcznie. Wolne są głównie mieszkania polskie, niestety bowiem część inteligencji polskiej mieszka u Niemców, jak stwierdza to jedno z pism¹.

W wyniku takiego stanu rzeczy, mieszkańcy w Zbąszyniu wegetują. Na ca 5,5 tysięcy mieszkańców 500 bezrobotnych, wśród których przeważa element napływowy, rekrutujący się przede wszystkim z reemigrantów przybyłych do Polski z Francji. Jest to element burzliwy, naogół radykalnie nastrojony, starający się o wywieranie wpływów na robotników miejscowych, którym jeszcze do niedawna były obce skrajne społecznie poglądy. Wysiłki czynników odpowiedzialnych za stan miasta zmierzają w kierunku zatrudnienia bezrobotnych w cegielni, przy pracach polnych i przy obróbce wikliny w okolicach podzbąszyńskich.

Znacznie lepiej pod względem gospodarczym jest sytuowany element niemiecki, wśród którego nie ma

bezrobocia. Społeczeństwo niemieckie ujęte w karne ramy różnych organizacji o charakterze z nazwy wybitnie kulturalnym jak np. w stowarzyszeniach śpiewaczych i sportowych, doskonale konspiracyjnych swoje rzeczywiste prace natury politycznej, dbają wzajemnie o swój byt materialny, znajdując oparcie w spółdzielniach gospodarczych i finansowych. Znane są wypadki, że niektóre niemieckie warsztaty rzemieślnicze w Zbąszyniu otrzymują z daleka obstalunki, w celu podtrzymania ich przy życiu. Stanowi to żywy kontrast do stosunków po stronie społeczeństwa polskiego, w którym warsztaty rzemieślnicze mogą liczyć li tylko na zlecenia miejscowe.

Tak mniej więcej, w najogólniejszych zarysach przedstawia się sytuacja w mieście Zbąszyniu.

Po drugiej stronie granicy wznosi się drugi Zbąszyń, zwany Nowym Zbąszyniem. Wybudowali go po wojnie Niemcy kosztem 24 milionów marek niemieckich. Jest to właściwie wioska o 1700 mieszkańców, jednakże urządzona jaknajbardziej nowoczesnie. Nowoczesna architektura domów, wszystkie ulice asfaltowane, elektryczność, gaz, kanalizacja. Wszystko to stanowi żywy kontrast tego, co widzimy w Zbąszyniu po stronie polskiej. Niemcy nie żalowali pieniędzy na urządzenie Nowego Zbąszynia, nie tyle ze względu na istotną potrzebę, ile ze względów propagandowych. Chodziło im bowiem o pokazanie, że jednakże w Rzeszy niemieckiej istnieją inne stosunki aniżeli w Polsce, że ta część, która przypadła Polsce wiele straciła na swej obecnej przynależności państwowej. Aczkolwiek mieszkańcy po stronie polskiej zdają sobie dokładnie sprawę z motywów, jakimi kierowali się Niemcy wznosząc wioskę Nowy Zbąszyń w charakterze najnowocześniejszego miasta, nie mniej pozostaje wśród nich podziw dla tego dzieła i stanowi przedmiot stałych rozmów i porównań.

Jaka jest przyszłość Zbąszynia? Jeżeli pozostawiony będzie samemu sobie, jeżeli nie znajdzie zrozumienia dla swojej sytuacji gospodarczej i politycznej, wówczas losy jego są przesądzone. Nastąpi dalszy upadek gospodarczy, na czym stracimy nie tylko gospodarczo, lecz przede wszystkim politycznie. Na pograniczu bowiem sprawy ekonomiczne jak najściślej wiążą się ze sprawami politycznymi, tak dalece, że trzeba je traktować bezwzględnie iunctim.

Jeżeli byśmy chcieli zastanowić się obiektywnie nad możliwością podniesienia gospodarczego Zbąszynia wówczas doszlibyśmy do przekonania, że istnieją obiektywne wa-



Piękny kościół w Zbąszyniu, z końca XVIII wieku wzniesiony przez Edwarda Garczyńskiego, kasztelana rozpierskiego.

¹ „Kurier Poznański” z dn. 16/VI. 38 Nr 270.

runki dla uruchomienia kilku przedsiębiorstw przemysłowych, które bez pomocy z zewnątrz mogłyby się doskonale rozwijać po ich uruchomieniu. Do takich przedsiębiorstw należą: młyn, mleczarnia, suszarnia wikliny. Najbliższe młyny znajdują się w Nowym Tomysłu i Wolsztynie. Okolice odczuwa dotkliwie brak młyna na miejscu. Młyn znalazłby poważny zbyt w samym mieście i w dużym kręgu wsi. Uruchomienie takiej placówki jest tym łatwiejsze, że istnieje doskonale zachowany budynek spalonego młyna Braci Grzybowskich. Na razie mógłby powstać młyn o przemieśle 150 centnarów na dobę, aczkolwiek byłby potrzebny znacznie większy, o przemieśle co najmniej 500 centnarów. Potrzeba jedynie kredytu na przeprowadzenie odpowiednich inwestycji i uruchomienie przedsiębiorstwa. Rozwój takiej placówki młynarskiej jest w zupełności zagwarantowany.

Drugą placówką przemysłową, która podobnie jak młyn posiada w Zbąszyniu odpowiednie warunki lokalizacji, to suszarnia wikliny. Jak wiadomo, okręg zbąszyński jest ośrodkiem produkcji wikliny. Dotychczas suszenie i jej korowanie odbywa się w jaknajgorszych warunkach sanitarnych, wskutek czego zatrudnieni przy tej pracy robotnicy podlegają chorobom zawodowym, z pośród których największe szczyrby wśród nich czyni gruźlica. Inicjatywa zbudowania odpowiedniej suszarni wikliny i jej korowania już została rzucona przez miejscowe czynniki; projektuje się urządzenie tego przedsiębiorstwa przemysłowego w budynku pozostałym po młynie Szostka, który uległ przed kilku laty pożarowi.

Jeżeli chodzi o rzemiosło, to winno ono otrzymywać z głębi kraju zamówienia, któreby zapewniały im utrzymanie się przy życiu i stwarzały możliwość zatrudnienia młodzieży rzemieślniczej.

Wreszcie należałoby przyspieszyć realizację projektu budowy domu kolonijnego dla dzieci polskich z Niemiec, któreby mogły spędzać tutaj wakacje pod kierownictwem polskich wychowawców.

* * *

Znacznie gorzej pod względem stosunku ilościowego ludności niemieckiej do polskiej przedstawia się sytuacja w gminie Zbąszyń, to znaczy na wsi. Istnieją wioski, w których głównym językiem jakim posługuje się ludność w codziennym życiu jest język niemiecki. Wytwarzają się takie warunki, w których ludność polska chętnie mówi z ludnością niemiecką po niemiecku,



Nieczynny obecnie młyn Szostka, w którego budynku, po odpowiedniej przebudowie, projektuje się urządzenie suszarni wikliny.

w których ludność niemiecka żyjąca już lat 20 w państwie polskim nie zna zupełnie języka polskiego, bo znać go nie chce, bo wobec znanej polskiej tolerancji znać go nie potrzebuje. — Po wsiach powiatu nowotomyskiego, bo do niego należy Zbąszyń miasto i gmina, uwi-

jają się zakonspirowani agitatorzy niemieccy, wypełniając swoje zadania. O stosunkach panujących w okręgu wiejskim Zbąszynia, mówić jednakże będziemy w następnym zeszyście „Gospodarki Zachodniej”.

* * *

Tutaj pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na rolę, jaką wypełniają polscy nauczyciele szkół powszechnych. Tuż pod Zbąszyniem osiadła niewielka wioska o nazwie Przyprostynia. W murowanym gmachu znajduje się szkoła, pozostająca pod kierownictwem nauczyciela p. Kapelezaka. Grono nauczycielskie stworzyło ze swej



Stroje regionalne w Muzeum we wsi Przyprostynia.

szkoły nie tylko szkołę dla dzieci, lecz również dla miejscowej i okolicznej ludności polskiej, z którą utrzymuje jaknajściślej łączność. Przy pomocy p. Tomińskiego zorganizowano w jednej z klas szkolnych muzeum regionalne powiatu nowotomyskiego,

gromadząc w nim nie tylko ciekawe eksponaty z terenu swego powiatu, lecz również powiatów czysto polskich, znajdujących się, niestety, po tamtej stronie granicy. Wśród ciekawych eksponatów widzieliśmy kilka wykopalisk, m. i. urnę wykopaną pod wsią Strzyżewo pochodzącą z okresu łużyckiego a więc liczącą około 2500 lat, zabytkowe dokumenty nadań cechowych, wśród których najstarszy to dokument nadania cechu krawieckiego z roku 1660. Poza tym zwracają uwagę działy pamiątek z Powstania Wielkopolskiego i ubiorów regionalnych; w tym ostatnim wyróżnia się piękny strój kobiet z Dąbrówki Wielkiej, wsi polskiej po stronie niemieckiej, liczącej 99% Polaków.

Jeżeli wspomnimy tu o zorganizowanym przez miejscowe grono nauczycielskie muzeum, to dlatego, by wskazać na prace, jakich dokonuje nauczycielstwo z własnej inicjatywy, bez nakazu z góry. Wniosek jaki z tego trzeba wysnuć, to nakaz wysyłania do szkół na polskim zachodnim pograniczu elementu nauczycielskiego jak najbardziej wyrobionego społecznie, jak najbardziej wartościowego. Nauczyciel bowiem w miasteczku i wsi pogranicznej to nie tylko wychowawca dzieci miejscowych, lecz twórca ośrodka kultury polskiej i ostoja myśli państwowej.



Od strony prawej: p. Kapelezak, kierownik szkoły w Przyprostyni, inspektor szkolny, miejscowa nauczycielka oraz p. Bednarski, sekretarz gminy Zbąszyń.

PRZEKROJE GOSPODARCZE

Problem pośrednictwa w handlu zwierzętami rzeźnymi

Celem wywołania dyskusji zamieszczamy poniżej nadesłane nam uwagi na aktualny temat rynku mięsnego w Polsce.

Ujawnione ostatnio tendencje do ujęcia przez spółdzielnie rolnicze wpływu na pośrednictwo w handlu zwierzętami rzeźnymi oraz poruszenie tego zagadnienia przez niektóre organy prasowe, skłania mnie do wypowiedzenia kilku uwag na marginesie zagadnienia.

Pośrednictwo handlowe między producentem i konsumentem jest już zdawna uznane przez ekonomikę jako najlepszy czynnik dystrybucji, z tym oczywiście zastrzeżeniem, by nie było ono zbyt rozbudowane. Znaczący, by łańcuch pośrednictwa nie był zbyt długi. To też pośrednictwo handlowe istnieje nie tylko w branży omawianej, lecz we wszystkich innych. Taka struktura sprzedaży jest słuszną, bowiem przedmiotem działalności producenta jest wytwórczość, a zadaniem kupca znajdowanie rynku zbytu. Oto naturalny podział pracy.

Jeżeli w handlu zwierzętami rzeźnymi w pewnych wypadkach łańcuch pośrednictwa jest długi, to przede wszystkim ze względu na specjalne warunki, w jakich znajduje się wieś polska. Posiada ona złe drogi, leży w wielkich odległościach od kolei, posiada fatalne połączenia komunikacyjne itp. Utrudnia to należyte tworzenie partii żywej i masowy zakup materiału rzeźnego wśród rolnictwa. Wreszcie niedostateczne zrozumienie dla idei popierania targowisk, pogorsza istniejący stan rzeczy.

Rynek mięsny w Polsce, mimo przedsięwziętych z wielu stron wysiłków nie jest dotychczas należyście uporządkowany. Wina tego w poważnej części ponoszą czynniki rządowe, które w tym zakresie wykazują dziwną chaotyczność, a ich polityka jest wyraźnie dwutorowa i krótkowzroczna.

Już od r. 1933 posiadamy ustawę w sprawie regulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi, a wkrótce obchodzić będziemy 5-letni jubileusz niewydania jeszcze wszystkich rozporządzeń wykonawczych. A życie płynie swoim torem, w poprzek dróg, wytkniętych przez ustawę.

Ustawa mająca uporządkować nasz rynek mięsny, wyraźnie propaguje ideę powstawania targowisk. Rozwijająca się jednakże praktyka wykazuje co innego, mianowicie organizowanie, poza targowiskami, dorywczych spędów na stacjach kolejowych, po wsiach itp. Co w tym najzamienniejsze, że w akcji tej biorą nierzadko udział przedstawiciele władz administracyjnych. W ten sposób nie tylko toleruje się, lecz nawet popiera powstawanie handlu pokątnego, nie objętego żadnym notowaniem ani gieldą. Nie zważa się przy tym, że ten typ handlu powoduje szkodę dla rolnictwa, handlu i samego konsumenta.

Na każdym dobrze zorganizowanym targowisku, nie wyłączając poznańskiego, działa szereg koncesjonowanych domów komisowych. Działalność ich jest, jak zresztą wszędzie, ograniczona i kontrolowana a polega ona przede wszystkim na wzajemnej konkurencji handlowej, wpływającej w dużym stopniu na kształtowanie się wypadkowej ceny, będącej wynikiem stosunku podaży do popytu. Jedno z czasopism, biorąc z tego asumpt, zaatakowało Targowisko Poznań-

skie, które przecież, jak wiadomo, posiada najlepszą organizację z pośród wszystkich targowisk w Polsce. Można polemizować z ustalonym porządkiem targowiskowym odnośnie organizacji sprzedaży w Poznaniu, lecz jedynie na tle linii wytycznych ogólnej polityki targowiskowej. Jeżeli bowiem w wyniku ustalonego porządku targowiskowego mają miejsce w pewnych wypadkach nadużycia to tylko dlatego, że u nas, podobnie jak na Zachodzie, niema przymusu sprzedawania na targowiskach przez specjalnych komisjonerów w tym celu ustanowionych. Nasze miarodajne czynniki, niestety, nie chcą czy nie mogą zrozumieć, jak ważną jest ta sprawa. Na wnioski w tej kwestii odpowiadają, że nie chcą przyczyniać się do powstawania monopolów sprzedaży. Takie stanowisko nie wytrzymuje krytyki. Dlaczegoż bowiem nikt nie mówi o monopolu sprzedaży w handlu zbożem, mimo istnienia gield zbożowo-towarowych, na których urzędują zaprzysiężeni maklerzy, bez których udziału transakcje giełdowe są nieważne? Na tym odcinku może więc istnieć — wedle pojęcia czynników miarodajnych — monopol sprzedaży, a na odcinku handlu zwierząt rzeźnych także monopol istnieć nie może? Zresztą rozumowanie o powstaniu monopolu z chwilą powierzenia przeprowadzenia transakcji na targowiskach przez komisjonerów czy maklerów, boć przecie o nazwę nie chodzi, jest nieistotne, gdyż nie wolno mieszać pojęcia monopolu z systemem sprzedaży za pośrednictwem gield.

Na Zachodzie Europy uznano sprawę sprzedaży na targowiskach za pośrednictwem komisjonerów za najlepszą formę, gdzie już od lat system ten jest stosowany w całej rozciągłości.

Jeżeli chodzi o podnoszony często zarzut przeciw targowiskom z racji obowiązujących na nich opłat, istniejącym zresztą na całym świecie, to w Poznaniu, w porównaniu do innych ośrodków, opłaty te nie są najwyższe. Za usługi trzeba płacić. Zagranicą komisjonerzy pobierają prowizję w wysokości 3—5%, w Polsce tylko 1,5%. Nie ma zarobku bez strat, ryzyko kredytowe zaś nie jest mniejsze, lecz raczej coraz większe.

Od strony opłat targowiskowych rolnictwo, jako producent, nie jest tanguwane, bowiem gros towaru, zresztą nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą, dostarcza na targowisko nie rolnik, lecz kupiec handlujący zwierzętami rzeźnymi.

W związku z projektami powołania do życia spółdzielni rolniczych, które miałyby ewentualnie odegrać w przyszłości rolę komisjonerów, pozwolę sobie odwołać się do historii rozwoju, najlepiej w Europie zorganizowanego, targowiska w Berlinie. Na targowisku tym próbowano działalności spółdzielni rolniczej w charakterze komisjonera. W stosunkowo krótkim czasie zbankrutowała, ponosząc zawrotnie wysokie straty.

Należy zaś wziąć pod uwagę, że spółdzielnia ta działała w okresie przedwojennym, a więc w czasach, które nazwałbym jaknajbardziej „uciecznymi“ i spokojnymi, w przeciwieństwie do dzisiejszych, tak bardzo nerwowych i spekulatywnie nastawionych. Od czasu bankructwa tej spółdzielni, po dziś nie próbowano wrócić ani razu do myśli założenia spółdzielni rolniczo-komisowej. Potwierdziło to regułę, że głównym zadaniem producenta — produkować, a kupca — sprzedawać.

Julian Gregoromicz

S. KAŁAMAJSKI POZNAŃ TORUŃ

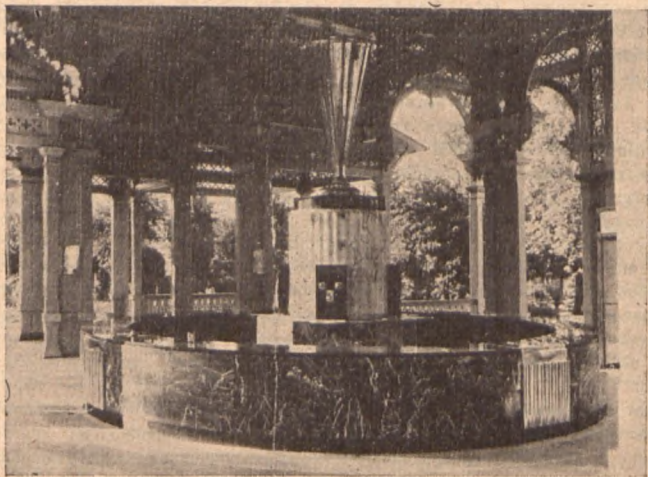
Towary krótkie i galanteryjne
Modne artykuły damskie

Największe specjalne przedsiębiorstwo
tego rodzaju w Polsce
WŁASNE GMACHY HANDLOWE

CIECHOCINEK — PERŁA ZDROJOWISK SOLANKOWYCH

Na Kujawach, w odległości niespełna jednego kilometra od Wisły, w zacisznej i malowniczej dolinie, leży największe nasze zdrojowisko solankowe — Ciechocinek. Cieszy się ono zupełnie zasłużoną sławą jednego z najbogatszych i najbardziej w wodę mineralną zasobnych zdrojowisk.

Kilkanaście niezwykle wydajnych źródeł dostarcza nieograniczonej wprost ilości wody mineralnej, zaliczonej na podstawie przeprowadzonych rozbiórów chemicznych do wód słono-żelazistych o rozmaitych stopniach naturalnego stężenia i bardzo znacznej wartości przyswajanego żelaza. Woda ta, pospolicie zwana solanka, służy, zależnie od stopnia stężenia i zawartej w niej chemicznych składników, do użycia wewnętrznego (Krystynka, Tereska, Anusia) i do przyrządzania kąpieli dla dorosłych i dla dzieci (źródło Nr. 1, 11, 14 i 15 i inne).



Piękna nowoczesnie urządzona pialnia

Najbogatszym i najbardziej atrakcyjnym źródłem jest oddana od roku 1932 do użytku cieplica, dostarczająca przeszło ćwierć miliona litrów na godzinę 6% solanki o przyrodzonej cieplocie 35,5° C. Źródło to jest wysoce radio czynne (81,4 j. Machego w litrze), przez co potęguje bardzo znaczenie solanki cieplej i jej walory lecznicze.

Drugim niezmiernie ważnym naturalnym środkiem leczniczym są bogate pokłady dobrej borowiny, służącej do przyrządzania kąpieli borowinowych całkowitych i częściowych oraz okładów. Dzięki wielkiej zawartości ciał organicznych i czynnych składników rozpuszczalnych, należy borowina ciechocińska do jednej z najlepszych

borowin krajowych. Przyrządzanym z niej kąpielom nie można zarzucić pod względem działania leczniczego.

Osobliwością Ciechocinka są teżnie, rozpraszające dokoła słoną wilgoć i stwarzające jedyne w swoim rodzaju naturalne inhalacje. Dało to asumpt do wybudowania inhalatorium, jednego z największych i najlepiej urządzonych w kraju. Wspomnieć należy o środkach pomocniczych, jak kąpiele kwasowęgłowe, tlenowe, elektro- i hydroterapia, emanatorium radowe i irygatorium. Nie mają one zasadniczego charakteru, są jednak poważnym uzupełnieniem środków naturalnych.

Uruchomienie cieplicy i jej olbrzymia wydajność pozwoliła na zapoczątkowanie w Polsce leczenia kąpielowego w basenach krytych i otwartych. Dwa takie baseny mniejszych wymiarów zostały wybudowane tuż obok cieplicy i służą do stosowania normalnych kąpieli solankowych. Naturalna ciepłota tych kąpieli wynosi 35° C.

W pobliżu teżnie w sferze bezpośredniego ich działania wybudowano kosztem wielkiego nakładu pieniężnego trzeci basen. Basen ten o powierzchni 4.000 mtr.² i stopniowanej głębokości od 15 cm. do 3,5 mtr. wypełnia się mieszaniną ciepłej solanki i wody słodkiej, dostosowaną pod względem koncentracji i ciepłoty do wody morskiej.

Nowocześnie urządzona rozbieralnia, ciepłe natryski, elektryczne suszarki, obowiązująca kontrola, rygorystyczne przestrzeganie czystości i porządku stawiają pływalnie ciechocińską w rzędzie najwyższych stojących pod względem sanitarno-higienicznym inwestycji tego rodzaju. Pływalnia wraz z plażą i przylegającymi plażami, trawnikami i pociskami służy do stosowania kąpieli morskich, słoneczno - powietrznych, ćwiczeń cielesnych, do gier i zabaw ruchowych.

Z powyższego zestawienia bogactw leczniczych Ciechocinka można wysnuć jego najgłówniejsze wskazania.

A więc najbardziej nadającymi się do leczenia w Ciechocinku cierpieniami są rozmaite schorzenia reumatyczne, oczywiście po przejściu okresu ostrego. Zapalenia reumatyczne stawów i mięśni, nawet bardzo upręcze i zeształte, dzięki wysokoprocentowej i radio czynnej solance, leczą się z reguły dobrze.

Następnie idą schorzenia na tle wadliwej przemiany materii jak: artretyzm, podagra, otyłość. Cierpienia te niekiedy są połączone ze sklerozą i nadośnieniem co znów dzięki radio czynności samej kąpieli i możliwości stosowania wzięcia radowych w emanatorium, daje bardzo pomyślne rokowania.

Dalej należy postawić choroby kobiece, zwłaszcza przewlekłe stany zapalne narządów rodnych, które dzięki borowinie i irygatorium solankowemu leczą się z dodatnim skutkiem.

Nowocześnie urządzone inhalatorium i powietrze teżniowe pozwalają leczyć przewlekłe schorzenia górnych dróg oddechowych, nosa, gardła, migdałów, krtani i oskrzeli.

Basen z kąpielamiorskimi i słoneczno-powietrznymi jest doskonałym uzupełnieniem kuracji zasadniczej i daje dobre wyniki w leczeniu stanów nerwowych, osłabienia i odhartowania. Kąpiele morskie w połączeniu z pićm wód słono-żelazistych są bardzo skuteczne w leczeniu dzieci skrofulicznych, niedokrwestnych, krzywiczych i wycieńczonych.

Przeciwwskazania: choroby serca, nerek i gruźlica płuc. Ta ostatnia nawet w postaci t. zw. nieżyty szczytów ze stanem podgorączkowym.

dr. W. J.

CIECHOCIŃSKIE WODY MINERALNE

Na osobne omówienie zasługują ciechocińskie źródła pitne.

Powszechnie znanym jest fakt, że kuracja pitna, przeprowadzona w zdrojowisku jest najbardziej skuteczna i celowa. Pitne wody kruszcowe mają tę dziwną właściwość, że najpewniejszy skutek leczniczy wywierają wtedy, gdy są stosowane w zdrojowisku bezpośrednio u źródła. Posiadają one wówczas całą pełnię swych wartości leczniczych i właściwy sobie skład fizyko - chemiczny, ulegający niekiedy tak łatwo destrukcji przy zetknięciu się z powietrzem atmosferycznym lub przy dłuższym przetrzymywaniu w zbiornikach i butelkach. Nauka nie posiadała dotąd w całej pełni istoty uzdrawiającego działania wód leczniczych, jakkolwiek dowiodła, że działanie to wynika nie tyle z ich składu chemicznego, ile z biokatalitycznych i przestrzających organizm właściwości poszczególnych jonów odróżniających wodę żywą bijącą ze źródła od wody o identycznym składzie chemicznym, lecz spreparowanej sztucznie lub stosowanej poza zdrojowiskiem.

To też kardynalnym warunkiem każdej pialni jest takie ujęcie zdroju, by wodę leczniczą podawać było można choremu z wykluczeniem jakiegokolwiek manipulacji ubocznych i zgubnych dla jej działania leczniczego wstrząsów.

Otwarta w ubiegłym roku pialnia w Ciechocinku czyni zadość tym wymaganiom. Jej urządzenia oparte na najbardziej nowoczesnych zdobyczach wiedzy technicznej umożliwiającej doprowadzenie wody do kranów czerpalnych w stanie zupełnie niezmiennym, bez zetknięcia się z powietrzem z tłokami pomp lub z rezerwuarami. Czułe termoregulatory regulują automatycznie temperaturę wody ogrzanej, nie pozwalając jej podnieść się ani obniżyć od normy ustalonej wskazaniami leczniczymi i uznanej za najbardziej odpowiednią do stosowania.

Również wygląd zewnętrzny pialni przedstawia się okazale. Całość bogato przybrana w ornamentację z marmuru i alabastru jest kompozycją architektoniczną prostą o nowoczesnej, strzelistej strukturze, uwieńczonej srebrnym kielichem — symbolem kuracji pitnej. Alabastrowy cokół pialni kryje ujście trzech źródeł solanki pitnej: Krystynki, Tereski i Anusi. Woda z każdego z tych źródeł

może być podawana w zależności od wskazań lekarskich w stanie naturalnym, ogrzana lub nasycona bezwodnikiem kwasu węglowego.

Ciechocińskie wody pitne należą do typu solanek żelazisto - wapniowych zawierających poza składnikiem podstawowym, jakim jest chlorek sodu, wielkie ilości koloidalnego żelaza i wapnia. Dzięki tym składnikom są one z korzyścią stosowane we wszystkich stanach chorobowych, związanych z niedomogą wydzielniczą żołądka, w przewlekłych nieżytach żołądka i jelit na tle niedokrwistości, w chorobach przemiany materii, w niedokrwestach wszelkiego pochodzenia wreszcie w cierpieniach na tle zaburzeń przemiany wapniowej w ustroju i w chorobach alergicznych.

Krystynka jest wodą wybitnie hipotoniczną i podawana w większych ilościach wywiera silne moczopędne i wyplukujące działanie. Ma zatem pierwszorzędne znaczenie w chorobach na tle złej przemiany materii, gdy chodzi o wypłkanie ustroju z nagromadzonych w nim szkodliwych substancji i pozostałości. Należy ją przede wszystkim stosować w skazie artretycznej u dorosłych, w skazie wysiękowej u dzieci, w otyłości i zółtach.

Tereska jest wodą wybitnie żelazistą. Wykryta przez Chemiczny Instytut Badawczy zawartość w litrze 216 mg. wodorotlenku żelaza stawia ją w pierwszym rzędzie krajowych wód żelazistych. Znajduje ona szerokie zastosowanie we wszelkich postaciach niedokrwistości, osłabieniach i wyczerpaniach. Wywiera korzystny wpływ na wydzielanie soku żołądkowego i trzustkowego w nerwicach żołądka i zaparciach stołca.

Wreszcie Anusia jest wodą hipertoniczną i posiada wyraźne działanie czyszczące. Stosuje się ją również w przypadkach wadliwej przemiany materii i u osób otyłych, skłonnych do nawykowego zaparcia stołca.

Widzimy zatem, że ciechocińskie wody pitne posiadają szeroki zakres wskazań leczniczych i stosowane umiejętnie mogą przynieść wiele korzyści chorym, a kurację kąpielową uzupełnić i spogodować.

Dr med. W. Iwanowski
lekarz zdrojowy.

BIBLIOGRAFIA

Zmierzch, czy odrodzenie liberalizmu. F. Zwoig. („Przemiany”). Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 320. Zł 8,50.

Studium to poświęcone jest zagadnieniom ustrojowym doby współczesnej w skali światowej. Zagadnienia te rozpatrywane są tu z wielu stron i wielu punktów widzenia: gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego i moralnego. Przełamywanie współczesnego rozstroju występuje przed czytelnikiem w plastycznym obrazie.

Autor stwierdza zmierzch liberalizmu przedwojennego, przedstawiając przyczyny, dla których liberalizm ten się załamał. Zarazem jednak wskazuje na siły, zmierzające do odrodzenia liberalizmu w przyszłości w nowej formie, w formie liberalizmu społecznego, analizując jednocześnie warunki i przesłanki, z którymi to odrodzenie jest związane.

Myślą przewodnią książki jest wykazanie, że liberalizm jest nie tylko systemem rozwoju i twórczości sił, ale i systemem prawdziwego postępu społecznego, że program reformy społecznej nie jest obcy idei liberalnej i może się w niej zmieścić, że po wielu bolesnych doświadczeniach ludzkość prędzej, czy później wróci do zasad, które są najwyższym wykwitem cywilizacji materialnej i kultury duchowej.

Jak sporządzić testament — nakładem księgarni Wł. Wilak w Poznaniu.

W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich książka pod powyższym tytułem. Autor, Sędzia Okręgowy Wacław Jonsik, omawia w niej w sposób jasny i dostępny dla każdego, a jednocześnie wyczerpujący, jedną z żywotniejszych spraw, a to sporządzenie testamentu. Książka nie ogranicza się przy tym tylko do omówienia jak należy sporządzić testament aby był on skuteczny pod względem prawnym, ale także cały szereg spraw związanych z testamentem, jak np. otwarcie testamentu, jego zabezpieczenie i t. d. Znaczenie praktyczne podnosi cały szereg podanych w książce wzorów dotyczących sporządzenia testamentu i spraw związanych z prawem testamentowym. Aczkolwiek książka jest przeznaczona dla szerokiego ogółu, to jednak odda ona niewątpliwie także usługi osobom posiadającym znajomość prawa. W szczególności książka ta jest pożyteczna dla osób powołanych do sporządzania testamentów uprzywilejowanych, przez podanie instrukcji dotyczącej sporządzenia testamentów uprzywilejowanych.



PIASTÓW

ZAKŁADY KAUCZUKOWE
SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA ZŁOTA 35
TELEFONY 562-60, 533-49

POLECA WSZELKIE ARTYKUŁY GUMOWE
W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH
PO NAJNIŻSZYCH CENACH
ŻĄDAJCIE OFERT

WEŻE
GUMOWE
TECHNICZNE

PODŁOGI
GUMOWE
CHODNIKI

PASY
PEDNE
GUMOWANE

ARTYKUŁY
TECHNICZNE

ARTYKUŁY
ELEKTRO
TECHNICZNE

ARTYKUŁY
SAMOCHODOWE

SKŁADAKI

OPONY
ROWEROWE

SAMOCCHODY OSOBOWE
BUICK
MERCEDES-BENZ
OPEL

dostarcza na warunkach
bardzo dogodnych

BRZESKIAUTO

Sp. Akc.

Poznań, Dąbrowskiego 29 tel. 63-23, 63-65

ODDZIAŁ: Jakuba Wujka 8 telef. 70-60

FABRYKA KAROSERII

Warsztaty mechaniczne
Stacja obsługi — Garaże
Bogato zaopatrzony
skład części zamiennych

**BANK ZWIĄZKU
SPÓŁEK
ZAROBKOWYCH**
CENTRALA: POZNAŃ
TEL. 4231-4301-4034

ODDZIAŁY

WARSZAWA	TEL 54700
ŁÓDŹ	19610
KRAKÓW	11530
LWÓW	360
WILNO	283
KATOWICE	33987
BYDGOSZCZ	1230
TORUŃ	1654
GRUDZIĄDZ	1175
LUBLIN	2370
SOSNOWIEC	225
PIOTRKÓW	1008
KIELCE	1593
GDANSK	76735

BAZAR POZNAŃSKISpółka Akcyjna **POZNAŃ**
1938 ROK JUBILEUSZOWY 1938

HOTEL urządzony według nowoczesnych wymagań, wyposażony w doskonałe urządzenia higieniczne, posiada stylowe umeblowanie, pokoje z łazienkami, wodę płynącą ciepłą i zimną, telefony do rozmów miejscowych i poza miejscowych w pokojach. Ceny umiarkowane — dostosowane do ogólnych warunków.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA — WINIARNIA
HURTOWY HANDEL WIN

Piwnice Bazaru słynne w całej Polsce. W piwnicach tych pielęgnuje się od dziesiętności lat najsłabsze krescencje win, a mianowicie wina niemieckie, węgierskie, francuskie i połudn.

TELEFONY: 5130, 5131, 1037, 1962, 3129, 4729.

H. CEGIELSKI

Sp. Akc.

POZNAŃ — Górna Wilda 136

Adres telegr. „Hacegielelski”

Telefon 70-56

Fabryki: Poznań — Rzeszów

produkują:

obrabiarki do metali
tabor kolejowy
wozy tramwajowe
urządzenia kotłowe
urządzenia chłodnicze
narzędzia do metali
konstrukcje żelazne i zbiorniki
urządzenia cukrownicze
urządzenia chemiczne
urządzenia gorzelnicze
maszyny rolnicze
odlewy żeliwne i z brązu

Kosztorysy, katalogi i prospekty na
żądanie — bezpłatnie

POLECAM PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI:

LAKIERY czarne i w kolorach wszelkiego gatunku
EMALIE — Nitro — Nowoczesne — Płacowe — Capony
Rozpuszczalniki — szpachtle — Lepik i t. d.

„NITROLAK” w. Ignacy Niedbał
POZNAŃ

Fabryka Grudzień 13/17 Biuro sprzedaży Poczta 23
telefon 59-70 telefon 10-14

CHODZIEŻWyroby
fajansowe

najlepszej

jakości

tylko



FABRYKI FAJANSU
Cz. Szrama i W. Kapczyński
CHODZIEŻ

Polecamy:

zastawy stołowe,
garnitury do my-
cia, garnitury ku-
chenne, wazon-y,
wazoniki, bonbo-
nery i t.d.

**Erika**

pisze lżej, prędzej
ciszej, ładniej
i wykonuje do 12 odbitek

SKORA I SKA-POZNAŃ

Al. Marcinkowskiego 23 — Telefon 18-47

Erbedont

ELIKSIR · PROSZEK i PASTA
DO ZĘBÓW

R. BARCIKOWSKI S. A., POZNAŃ

Znane ze swej jakości smaczne piwa i lemoniady
poleca

BROWAR BYDGOSKI

Telefon 16-08

w BYDGOSZCZY

Telefon 16-08